Nr. 199. **WTOREK 1. WRZEŚNIA 1874** **Rok 64.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ul Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 90 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

Zaproszenie do przedpłaty.

Za wrzesień pocztą 1 zł. 35 ct., w miejscu 1 zł.

Na Gazetę z Przewodnikiem,

Za wrzesień pocztą 1 zł. 65 ct., w miejscu 1 zł. 30 ct.

☛ Nowo przybywający abonenci otrzymają początek powiastki p. t.

Szlachcic Zakuta,

której druk rozpoczęliśmy w zeszłym tygodniu.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Obwieszczenie.

Na mocy upoważnienia Wys. c. k. Ministerstwa Wyznań i Oświecenia przybywa w gimnazyum miejskiem w Jaśle VII. klasa z początkiem roku szkolnego 1874/5.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.

Według doniesienia c. k. starosty w Husiatynie sprawdzono na dniu 22 i 23. b. m. wybuch księgosuszu w Kopeczyńcach i Nizborgu nowym w powiecie Husiatyńskim.

Z tego powodu zarządzono celem przytłumienia zarazy i zapobieżenia jej rozszerzeniu się wszelkie środki ostrożności ustawą z dnia 29. czerwca 1868 i rozp. minist. z dnia 7. sierpnia 1868 dz. u. p. 118 i 119 wskazane, oraz ustanowiono w myśl §. 27 wyż powołanych przepisów trzechmilowy okręg zarazy, do którego wcielono wszystkie miejscowości powiatu Husiatyńskiego niemniej: Kobyłowłoki z Papiernią, Młynówka, Janów, Słobudkę janowską z Zniesieniem, Dołhe z Dereniówką, Załawie, Podhajczyki, Hleszczawie i przysiołek Łozówkę ad Plebanówka w powiecie Trembowelskim, oraz Budzanów, Wierzbowiec, Laskowce Skomorosze, Zwiniacz, Byczkowce, Skorodyńce Kossów, Chomiakówka, Kalinowszczyzna, Romaszówka, Biały potok, Rydoduby, Białobożnica, Czerkawszczyzna, Jagielnica miasto, Jagielnica stara, Szulhonówka, Nagorzanka, Sosolówka, Ułaszkowce, Zabłotówka, Zalesie, Kolendziany, Dawidkowce, Szmańkowce, Szmankowczyki, Szwajkowce, Uhryn, Czortków miasto, Czortków stary i Wygnanka w powiecie Czortkowskim.

Zarazem zabroniono odbywania targów na bydło rogate w Husiatynie, Probużnie, Kopyczyńcach, Chorostkowie i Suchostawie w powiecie Husiatyńskim, oraz w Czortkowie, Budzanowie, Jagielnicy i Ułaszkowcach w powiecie Czortkowskim i w Janowie w powiecie Trembowelskim. Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Lwów dnia 27. sierpnia 1874.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 1. września.

Na schyłku martwej pory urządzili wyższo austryaccy deputowani zjazd polityczny w Gmunden i uchwalili tam sześć rezolucyj, obejmujących niemal wszystkie najważniejsze w tej chwili sprawy, które już podniesione zostały w Radzie państwa albo wkrótce wejdą na porządek dzienny. Nie chcemy tutaj zastanawiać się nad każdą rezolucyą z osobna, bo najpierw są to sprawy już powszechnie znane i wszechstronnie rozebrane, a powtóre nie uczyniły nawet tego dzienniki wiedeńskie nierównie więcej zajęte zjazdem politycznym w Gmunden. Pierwszym pięciu rezolucyom możnaby zarzucić śmiało, że nadto ogólnikowo wypowiadają życzenie zjazdu. W niektórych rezolucyach brak praktycznej myśli osłonięty został dziennikarskiemi frazesami, któremi od tak dawna karmią nas dzienniki wiedeńskie. I tak n. p. trzecia rezolucya oczekuje powetowania strat na polu ekonomicznem poniesionych tylko „w pracy i moralności ludu“ a potem dodaje, że niezbędnie potrzebne są reformy ustawodawcze, „któreby uchylając wszystkie nieprodukcyjne wydatki uregulowały ostatecznie stosunki skarbowe i zapewniły gospodarstwu społecznemu trwały postęp we wszystkich gałęziach.“ To samo powtarzają już od $1\frac{1}{2}$ roku wszystkie pobieżne artykuły dziennikarskie, a przecież zjazd polityczny powinien był wytknąć sobie praktyczne i jasne cele. Zarówno niewyczerpującą i ogólnikową jest następna rezolucya o reformie politycznej administracyi. Rezolucya ta powtarza znane narzekania na dzisiejszą organizacyę administracyjną, ale niezawiera wcale dodatniego planu reformy. Za to dobitnie i wyczerpująco objawił zjazd polityczny swoje zdanie w sprawie, której nie wypadało nawet dotykać. Mamy tu na myśli ostatnią rezolucyę wyrażającą sympatyę dla Sasów siedmiogrodzkich, przyczem oczywiście wytknięto Węgrom surowo wrzekomy ucisk Niemców tamtejszych. Że ucisk Niemców węgierskich jest tylko urojeniem, że prawa Sasów siedmiogrodzkich nie zostały pogwałcone przez rząd węgierski, przyznawać już zaczynają nawet organa, które niedawno jeszcze gromy ciskały na Węgrów. Ale chociażby nawet słuszność zarządzeń węgierskich co do Sasów siedmiogrodzkich była wątpliwą, to zawsze jeszcze zjazd w Gmunden postąpił sobie niepolitycznie biorąc tę sprawę na porządek dzienny swoich obrad. Węgrzy bynajmniej nie usłuchają jego rady i upomnienia, Sasom siedmiogrodzkim protekcya taka wiele nie pomoże, a natomiast mogą się osłabić stosunki sympatyczne pomiędzy przedlitawskiem stronnictwem wiernokonstytucyjnem, a węgierskiem stronnictwem rządowem. W Wiedniu pewnie powstałby wielki hałas dziennikarski na wiadomość, że np. kilkunastu węgierskich posłów i polityków ze stronnictwa Deaka, powzięła w Pancsovy uchwałę ujmującą się energicznie za deklarantami czeskimi, albo morawskimi. W Peszcie nie pominą milczeniem ostatniej rezolucyi zjazdu politycznego w Gmunden, a jego autorowie nie będą mieli nawet tej pociechy, żeby się za nimi ujęła wiernokonstytucyjne dziennikarstwo austryackie. Jeden z poważnych dzienników wiedeńskich zganił ich już otwarcie a inne albo pójdą za jego przykładem, albo załatwią całą sprawę roztropnem milczeniem.

Znany **jen. włoski Lamarmora** zrobił obecnie wycieczkę do Mikołajewa i Sebastopola. Być może, że Lamarmora chce tylko odświeżyć sobie w pamięci wojnę wschodnią, w której brał czynny udział jako wódz korpusu sardyńskiego. Innego celu niepodobna przypisywać tej podróży i dlatego nie zasługiwałaby ona nawet na uwagę, gdyby nie głosy dziennikarstwa rossyjskiego, które trwoży się dziwacznemi domysłami. Dzienniki rossyjskie chętnieby zamknęły dla każdego cudzoziemca przystęp w strony czarnomorskie, ażeby nikt nie mógł oglądać olbrzymich postępów, jakie tam zrobiła Rossya w fortyfikacyach wojennych od uchylenia stypulacyi traktatu paryskiego. Za to coraz otwarciej odsłania rossyjskie dziennikarstwo swoje zachcianki i plany w sprawie środkowo-azyatyckiej. Do niedawna podnoszono tylko potrzebę zajęcia reszty chanatu chiwińskiego wrzekomo nie tyle w interesie Rossyi jak cywilizacyi i samych Chiwińców. Dziś nie kończy się już na Chiwie, bo taki sam interes cywilizacyjny wymaga zajęcia jeszcze dalszych przestrzeni terytoryum środkowo-azyatyckiego. W Anglii patrzą jeszcze spokojnie na te zachcianki zaborcze, jakgdyby powtórzyć się miała historya wyprawy chiwińskiej ze wszystkiemi szczegółami. I przed tą wyprawą dziennikarstwo rossyjskie przemawiało w tym samym tonie, a Anglia ocknęła się dopiero wtedy, gdy wypadkami zaskoczona, musiała zadowolić się zawiedzionemi zapewnieniami hr. Szuwałowa.

Włoskie stosunki parlamentarne rozwijają się szybko i w sposób ciekawy, chociaż właściwie w tej chwili parlamentaryzm zostaje tam w zawieszeniu. Dzisiejsza bowiem izba deputowanych nie zbierze się już wcale, a nowe wybory dopiero za sześć tygodni będą rozpisane. Rządowe stronnictwo zapowiedziało manifest do wyborców w chwili rozpisania wyborów i tym krokiem mocno zaniepokoiło swoich przeciwników. Opozycya bowiem podzieliwszy się na dwie frakcye, Crispiego i Lucci, wystąpiła z przedwczesnemi i do tego wcale nieświetnemi manifestami, więc obawia się klęski dotkliwej. Najlepszym środkiem do uchylenia niebezpieczeństwa byłoby połączenie się obu frakcyi przynajmniej na czas kampanii wyborczej pod wspólnem hasłem: walka z rządem aż do ostateczności! Uznali to

---

SZLACHCIC ZAKUTA

OPOWIADANIE JMĆ PANA WITA NARWOYA

Rotmistrza Konnej Gwardyi Koronnej.

(Ciąg dalszy. Obacz nr. 197.)

Za tak szczęśliwie uproszoną permissyą wybrał się Zakuta w drogę. W mieszku kuso bardzo było; ledwie jakich kilka złotych miał wszystkiego przy duszy. Mógł ci wprawdzie Zakuta mieć jaką taką sumkę, gdyby przedtem rządniejszym bywał, a na tylne koła się oglądał. Z mizernego traktamentu trudno było wprawdzie co odłożyć, bo to, pożal się Boże, żołd żołnierski na tyle chyba wystarczył, aby wosku kupić i wąsa uczciwie nasztorcować — ale były to czasy wojenne, a Zakuta w każdej batalji i na każdym podjeździe się obłowił, za żaden skrupuł sobie tego nie mając, odbierać kieski i zegarki pruskim oficerom. Robili tak pruscy żołnierze, i oddawano im też za nadobne, tak iż owe wzajemne obdzieranie się w nieuczciwy a łupiezki weszło obyczaj.

Zakuta, że służył w lekkim regimencie, ciągle był na podjazdach; on i jego kamraci od tego byli, aby znienacka wyskoczyć, nagle uderzyć, poderwać i przepłoszyć, gdzie się dało, a gdzie się nie dało, do swoich się rychło umykać. Choć szarży nie trzymał, Zakuta miał często forwacht z kilku ułanów pod swoją komendą — z nimi bywało się wyrwie, na jakąś kwaterę lub namiot pruskiego sztabu jak krogulec spadnie, a prawie nigdy z próżnym kartuszem nie wróci. Raz prowiantmajtsra z małą kasą zabrał, a choć kasę obersztерowi swemu oddał, to mu zawsze z tego sowity procent według regulamentu wojennego się dostał, innym razem bogatych junkrów, co się w karty zabawiali, od dukatów przepędził; partyą im popsuł, a choć sam z niemi nie grał, to — jak sam powiadać lubiał — wszystkie stawki powygrywał, a było tego kilkadziesiąt dukatów.

Kto inny na miejscu jego, gdyby był grosz do grosza kładł, okrągłą sumkę byłby uciułał — ale Zakuta wesoło żył, jak wszyscy odważni żołnierze podczas wojny; i nie dziw też, bo zawsze śmierć kładł na stawkę, a skoro sobie życia za nic nie ważył, zacóż miał ważyć sobie pieniądze?... Bywało do małej jakiej mieściny regiment przyjdzie, a już Zakuta wszystko, co w ładownicy było, na wino i uciechy przepuści, wszystkich kamradów gości, niemal cały szwadron własnym sumptem raczy — i tak hula, dopóki to, co wichrem przyszło, wichrem też i nie pójdzie.

Kiedy mu tedy do Polski na ową elekcyą iść się zachciało, i kiedy mu już sam feldmarszałek graf Daun urlopu udzielił, chciała oficerya z obersztem na czele na jakiś przystojny *vialis* dla niego się złożyć, ale że mu to z drwinami i z przekwintem ofiarowano, tedy hardy szlachcic, który swą wyprawę elekcyjną na seryo brał, przyjąć datku nie chciał; przy tem jedynie obstając, aby mu za czas urlopu jego, to jest za dwa całe miesiące, laffę wypłacono, a porządny mundur, co go od wielkiej parady tylko przywdziewać było wolno, wydano, i szablę wziąć z sobą pozwolono Na co, gdy w komendzie zgoda była — wybrał się Zakuta *per pedes* do ojczyzny swojej.

Szedł boso całą drogę, bo buty szanować trzeba było, aby między bracią szlachtą na polu elekcyjnem uczciwie się prezentować; a gdzie mu się wygoda zdarzyła po drodze, to podjechał kawałek. Szczęście jego chciało, że kilka wozów przydybał, co węgierskie wino dla pana wojewody Mniszcha wiozły; ich się tedy trzymał, aby do Dukli się dostać. Chętnie go słudzy p. Mniszcha z sobą wieźli i po drodze karmili, bo go sobie za militarną eskortę trzymali, a z winem i trzosem bezpieczniej im przy takim towarzyszu być się zdało. Jakoż i racyę mieli, bo w dużym lesie, już u granicy samej, banda jakowaś cyganów i innych madiarskich grassantów na tokaj ochotę mając, na wozy się zasadzili, a nagle w nocy z okrutnym gwałtem na ludzi p. wojewody napadli.

Do takiej przygody Zakutę jakby matka umyślnie rodziła, to też kiedy wojewodzińscy ducha stracili i sromotnie przed opryszkami uciekać poczęli, on z jednym tylko pachołkiem mężniejszego serca łotrzykom tak twardo się stawił, że sztuki swej łupiezkiej dokonać nie mogli.

Kiedy inni po lesie się rozbiegli, krzyk wielki czyniąc, z lamentem pomocy wołając, Zakuta połowę opryszków szablą swą tęgo wymacał, a na resztę fortelu zażył, bo niby pluton cały ułański przyzywać począł, że tak wyglądało, jak gdyby naprawdę z tyłu śladem szedł cały podjazd kawaleryi. Takowy sprytny fortel bardziej przeraził opryszków, niż sama szabla Zakuty, którąby mu siłą byli łatwo z dłoni wyrzucili, i nie czekając, co dalej będzie, co tchu po lesie się rozbiegli,

Rozpędziwszy tak hałajstrę, Zakuta wraz z pachołkiem przy winie został, czekając na wojewodzińskich ludzi czas długi, ale iż widocznie albo z srogiego strachu ciągle uciekali, albo też w lesie gęstym nocą zbłądziwszy, do wozów już powrócić nie mogli, dość, że Zakuta do świtu daremnie powrotu ich wyglądał. Pyta tedy pachołka czy zna dobrze drogę, a dobrą otrzymawszy odpowiedź, rzecze:

— Kiedy tak, to sami dalej pojedziemy, na tamtych tchórzów nie czekając, a spodziewam się, że IMć p. Mniszech za wino wdzięczny umysł nam pokaże.

Jakoż wzięli się dalej ku Dukli i szczęśliwie tam z winem stanęli, daremnie się przez całą drogę i na każdym popasie oglądając, czy wojewodzińscy ludzie ich nie dopędzą. W Dukli Zakuta wozom zatrzymać się chwilę przed gospodą kazał, a w mundur swój paradny się ubrawszy, szabli dobył i tak z gołą bronią w ręku wozom z beczkami Tokaju do dworu p. wojewody jechać komenderował. Marsowo z nagą szablą w ręku koło wozów przez całe miasteczko maszerując na podwórze p. wojewody wozy zawiódł, a tu halt uczyniwszy, fury szykiem frontowym sformował, z szablą przed niemi stanął i na dworskich zawołał.

Zbiegła się cała dworska hałajstra, z ciekawością wielką na ułana i na beczki patrząc, a on do jednego z pachołków mówi:

— Słysz smyku, nie wydzieraj sobie ślepi, a bież mi zaraz do pana wojewody, niech tu zejdzie.

Pobiegł pajuk, ale przed samym panem wojewodą z rozkazania się nie sprawił, bo się bał pana tak obcesem na podwórzec przyzywać, marszałka tylko przywołał. Pyta tedy marszałek Zakuty, czegoby chciał od pana wojewody, ale szlachcic na to:

— Waszmości nic do tego, z samym panem tylko mówię.

Wzruszył ramiony marszałek i sekretarzowi znać dał, a ten na podwórze zeszedłszy pyta:

już naczelnicy obu frakcyi i zawiązali po trzebne rokowania, które prawdopodobnie skończą się na zawarciu chwilowego przymierza. Pomiędzy programami obu frakcyi zachodzą tylko nieliczne różnice, które w czasie wyborów nie potrzebują na jaw wychodzić. Dopiero w nowym parlamencie różnice te wejdą w grę i wpłyną znacznie na ugrupowanie się nowo wybranych deputowanych. Ale wtedy odezwą się także i inne czynniki które zniewolą Crispiego i Luccę do odno wienia dawnej harmonii. Zwłaszcza Lucca nie będzie zapewne skory do utworzenia odrębnej frakcyi, bo już obecnie wyszedł na tem wcale nie dobrze. Jego frakcya nie mogła zaimponować znaczną liczbą członków a ma przed sobą dwóch zarówno silnych i nieprzychylnych przeciwników: starą lewicę i stronnictwo rządowe.

Widoki rządowego kandydata w departamencie Maine et Loire są wcale niepomyślne. Republikanie pobici tak stanowczo w departamencie Calvados nie do wierzają już teraz własnym siłom i dlatego kandydat ich Maillé w wspomianym powyżej departamencie przemawia do wyborców wcale nie stanowczo i tak zręcznie, że program jego mógłby od biedy przyswoić sobie kandydat rządowy. „Bezwarunkowo przychylam się do rządu marszałka Mac-Mahona— mówi republikański kandydat w swoim pro gramie — i połączyłbym się chętnie z tymi, którzy rząd ten wzmocnić chcą stanowczemi urządzeniami.“ Także i bonapartystom robi silną konkurencyę kandydat republikański. Oświadcza bowiem, że usilnie bronić będzie powszechnego głosowania. Każdy obywatel powinien posiadać kartę głosowania, lud powinien sam rozstrzygać o losach swoich! — woła pan Maillé w drugiej części swojego programu politycznego, ale mimo tych słów wierny logice republikańskiej wypiera się plebiscytu wcale wyraźnie.

Sułtan turecki marzy ciągle o zmianie dynastycznego prawa sukcesyjnego i pragnąłby zapewnić swojemu synowi następstwo tronu. Życzenie to nie wyszło wprawdzie na jaw, bo mogłoby się stać za rzewiem groźnych rozruchów, ale wiedzą o niem dobrze osoby wtajemniczone w sprawy sekretne. W. wezyr Hussein Awni basza szczególnie zajmuje się tą sprawą, bo tem najłatwiej skarbi sobie łaskę monarszą. Mówią nawet o nim, że obudził już agitacyę w łonie armii tureckiej i pozyskał dla planów sułtańskich wybitne osobistości świata wojskowego. W. wezyra popiera w tych zabiegach na każdym kroku ambasador rossyjski jenerał Ignatiew. Złośliwi czy dobrze poinformowani korespondenci tłumaczą pomoc rossyjską tem, że zmiana prawa sukcesyjnego na tronie sułtańskim byłaby nieza- wodnem hasłem niebezpiecznych rozruchów a rozruchy takie byłyby znowu w tej chwili ciosem śmiertelnym dla skołatanego państwa tureckiego.

WYCIĄG z PROTOKOŁÓW

posiedzeń Rady szkolnej krajowej odbytych od 1go kwietnia 1874 do 15. sierpnia 1874.

I. Stabilizacye, mianowania i zatwierdzenia wyborów.

Rada stabilizuje nauczycieli: Marcina Drzymuchowskiego w gimnazyum w Nowym Sączu, Piotra Dutkiewicza w gimnazyum w Brzeżanach, Franciszka Hoszowskiego w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, Emila Kałużniackiego w gimnazyum akade mickiem we Lwowie i katechetę ks. Franciszka Wojnara w szkole realnej w Jarosławiu.

Rada mianuje: ks. Mikołaja Łepkiego katechetą wyższego gimnazyum w Kołomyi, ks. Mikołaja Ogonowskiego katechetą w męskim seminaryum nauczycielskim w Stanisławowie, ks. Bohdana Piórkę drugim exhortatorem w gimnazyum akademickiem we Lwowie; zastępcami nauczycieli: Ludwika Berezowskiego i Józefa Czernego w szkole realnej we Lwowie, Franciszka Pawłowicza w gimnazyum w Kołomyi i Jana Ruszczyńskiego w gimnazyum w Tarnowie; nauczycielami pomocniczymi: Antoniego Gramatykę dla rysunków w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie, Stefana Grzywińskiego dla śpiewu w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, Aleksandra Weissa dla gimnastyki w gimnazyum i seminaryum nauczycielskiem w Rzeszowie.

Rada zatwierdza wybory: Walentego Kowalówki na członka okręgowej rady szkolnej w Bochni, Maksymiliana Kozłowskiego na członka okręgowej rady szkolnej w Jarosławiu, Stanisława Kopacza na członka okręgowej rady szkolnej miejskiej w Krakowie, ks. Michała Formaniossa, Piotra Górkiewicza, dr. Juliana Koliszera, dr. Józefa Millereta, ks. Teofila Pawlikowa i Karola Wilda na członków okręgowej rady szkolnej miejskiej we Lwowie, Franciszka Dbałowskiego na członka okręgowej rady szkolnej w Wadowicach i Franciszka Irauta na członka okręgowej rady szkolnej w Złoczowie.

II. Subwencye z funduszu krajowego.

Rada udziela subwencyi gminom: Bosyry 300 zł., Breń osuchowski, Brzesko i Bukaczowce po 500 zł., Cieszanów 1000 zł., Dąbrowa 500 zł., Hermanów i Hleszczawa po 200 zł., Hydynie 300 zł., Janów 1000 zł., Jaślany 200 zł. Józefówka 300 zł., Kobyłowłoki 400 zł., Kozy 500 zł., Krzyweńkie 300 zł., Mielec 1080 zł., Międzyrzecze 300 zł., Miżyniec 200 zł., Mucharz 400 zł., Nikłowice 300 zł., Nowemiasto 300 zł., Obertyn 2000 zł., Ohladów 200 zł., Oleszyce 500 zł, Paportno 400 zł., Poręba radlna 600 zł., Przeginia duchowna i narodowa 500 zł., Siedliska 300 zł., Staresioło 200 zł., Strusów 500 zł, Szlachcińce 200 zł., Tarnów 1000 zł., Turzepole 250 zł., Tymbark 400 zł., Uście ruskie 300 zł., Wadowice górne 300 zł., Wampierzów 500 zł., Wola Wadowska 700 zł., Wietlin i Zahutyn po 200 zł., Zdarzec 200 zł. — na budynki szkolne: Rybotycze 153 zł. 30 ct., Sanok 210 zł., Wadowice 229 zł. 68 ct. i Wieliczka 322 zł. 50 ct. — na wypłacenie emerytur: Kraków 2000 zł. — na utrzymanie szkoły żeńskiej na Podwalu: Zaleszczyki 249 zł. — na utrzymanie szkoły głównej: Rzeszów 1560 zł. — na utrzymania szkół ludowych: Nowytarg 200 zł. — na uzupełnienie płacy kierującej nauczycielki szkoły żeńskiej: Jasionów 100 zł., Klimkówka 93 zł. i Turzepole 101 zł. — na uzupełnienie płacy nauczycieli; Dynów 138 zł. i Skawina po 20 zł. miesięcznie — na utrzymanie pomocników nauczycielskich.

III. Uchwały w sprawie prywatnych zakładów naukowych.

Rada zezwala na otwarcie 4klasowych prywatnych szkół żeńskich: p. Maryi Fangor we Lwowie, p. Maryi Livery w Zaleszczykach i p. Stanisławie Magierowskiej w Nowym Sączu. (Dok. nast.)

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Austrya - Węgry. *Presse* dowiaduje się, że budżet państwowy na r. 1875 jest już ułożony i dla tego właśnie przerwał p minister skarbu swój urlop i powrócił do Wiednia, o czem donieśliśmy wczoraj Chce on bowiem zredagować ostatecznie ten budżet, ażeby natychmiast po zebraniu się Rady państwa mógł być wniesiony do parlamentu.

— Ministerstwo sprawiedliwości do wiedziało się z sprawozdań nadprokuratoryj państwowych, że prośby o odroczenie kary rozmaicie bywają traktowane przez rozmaite sądy a mianowicie zdarza się to najczęściej przy traktowaniu próśb o odroczenie kary nałożonej przez sąd powiatowy za przekroczenia. Podczas gdy niektóre trybunały sądowe I. instancyi załatwiają te prośby bez zawiadamiania o tem trybunału II. instancyi, przedkładają inne trybunały I. instancyi podobne prośby wprost trybunałowi II. instancyi, a to niby z tego tytułu iż załatwienie prośby podobnej przekracza ich zakres działania. W myśl nowej procedury karnej a głównie ze względu na to, ażeby we wszystkich sądach ustawa była jednakowo pojmowaną i wykonywaną, polecił p. minister sprawiedliwości wszyst kim sądom, ażeby prośby o odroczenie kary bez wyjątku przedkładały trybunałom II. instancyi (wyższym sądom krajowym) do rozstrzygnięcia.

— Z Pragi dowiaduje się *Presse*, że na całej przestrzeni od Pilzna do Pragi postanowiła ludność odrzucić adresy ugodowe zalecane przez *Pokroka*, o czem była u nas wczoraj wzmianka.

— Na wszystkich stacyach kolejowych mają zebrać się reprezentacye gminne i powiatowe, duchowieństwo, korporacye nauczycielskie, stowarzyszenia strzeleckie i tysiące robotników górniczych — celem powitania Najjaśniejszego Pana w przejeździe do Pragi. Na stacyi Chrast ma być odsłonięty w chwili przejazdu Najjaśniejszego Pana obraz z żywych osób przedstawiający składanie hołdu Monarsze przez ludność wiejską.

— Rozpoczęła się na nowo walka pomiędzy Staro-Młodo - Czechami, a powodem jest głośne oświadczenie siedmiu Młodo-Czechów, iż wezmą udział w obradach sejmu. Gdy nie udały się usiłowania — pisze *Presse* — zachwiania tych postanowień Młodo-Czechów, poczęli Starzy wytykać im ich przeszłość i szydzą z ich zawisłości i uległości.

— Z Opawy donosi *Silesia*, że szlązki rząd krajowy jest obecnie zajęty nader ważną dla tego kraju kwestyą: uregulowaniem biegu rzeki „czarnej Oppy.“

— Rada miejska w Bernie zamierza zaciągnąć pożyczkę na cele gminne w wysokości 3.500.000 złr. i zamierza pokryć ten dług podatkiem czynszowym i dodatkiem gminnym do podatków dochodowych.

— Dzienniki wiedeńskie dowiadują się z Gradcu, że z tamtejszej kancelaryi konsystoryalnej wyszło wezwanie do duchowieństwa, ażeby nie wnosiło próśb o zapomogi z funduszów państwowych i że za to ks. biskup wynagrodzi je stypendyami mszalnemi.

— Rada miejska w Linzu uchwaliła na umorzenie długu 1 miliona złr. w tamtejszej kasie oszczędności na przeprowadzenie kanalizacyi i wodociągów zaciągnąć się mającego — podwyższyć podatek gminny o 15 ct. a podatek czynszowy o 1 ct.

— Węgierski minister skarbu, Koloman Ghyczy, znosi posady adjunktów konceptowych przy ministeryum zostającem pod jego kierownictwem, ażeby zaś wskutek tego nie poniosło państwo szkody, zarządził to w ten sposób, iż wyniósł czterech ad juuktów na wyższe posady a resztę — blisko trzydziestu — postawił w stan rozporządzalności na rok. To samo zamierza także uczynić węgierski minister handlu.

Z Totis dowiadujemy się z dzienników węgierskich i niemieckich, że pierwsze ćwiczenie wojskowe odbyło się d. 27 z. m na przestrzeni 3½ mili kwadratowej pomiędzy Kocs, Mocsa i Tömörd. Cztery pułki wzięły udział w tem ćwiczeniu. Skombinowany atak kawaleryi udał się wybornie, i na komendę Najjaśniejszego Pana został powtórzony. O godzinie 2 z południa powrócił Najjaśniejszy Pan z ćwiczeń; d. 26 z. m. przybył do obozu pod Totis minister wojny br. Koller.

— Wszystkie dzienniki węgierskie i wiedeńskie rozpisują się bardzo szeroko o odbytej próbie austryackiego działa ze spiżu i stalowego działa z fabryki Kruppa w Esseu. Rezultat próby wywołał walkę pomiędzy dziennikami wiedeńskiemi a węgierskiemi. Wiedeńskie nie mają słów na oddanie pochwał działom z fabryki Kruppa, węgierskie zaś nie widzą w tych działach nic nadzwyczajnego, zapewne dla tego jak powiada *Fremdenblatt*, bo obawiają się, ażeby te pochwały nie spowodowały zmiany austryackiego systemu artylerzyckiego i nie były zapowiedzią wielkiego extra - ordinarium w budżecie ministerstwa wojny. *Pester - Lloyd* chociaż przyłącza się do zdania dzienników węgierskich, pomimo to umieszcza następujące sprawozdanie świadka naocznego prób odbytych z działami pod Wiener-Neustadt: „...Scena, która przedstawiła się oczom licznie zgromadzonej publiczności, arcyksiążąt, generałów, oficerów austryackich i zagranicznych, przewyższyła wszystko, na co kiedykolwiek mogłaby się zdobyć najśmielsza i najbujniejsza wyobraźnia! Wrażenie, jakie odnieśli wszyscy oficerowie, generałowie i publiczność, było tego rodzaju, iż każdy musiał powiedzieć: „armia austryacko-węgierska, nie ma od tej chwili równej sobie artyleryi!“

Skuteczność 8·7 centimetrowego, stalowego działa odtylcowego z fabryki Kruppa, jest przerażającą, okropną, niszczącą wszystko dokoła. Nasze 8-funtowe działo jest w obec tego olbrzyma, zabawką dziecinną. Nie chcę was nużyć cyframi, powiem wam tylko tyle: Przy równych warunkach, w równej odległości, przy równej wadze kul, zrobiło nasze działo 70 celnych strzałów a działo Kruppa 1700, mówię wyraźnie: tysiąc siedmset celnych strzałów!“ Wyobraźcie sobie, ze odłamy kul padają na bataljon wojska... Nie zdaje mi się, ażeby 20 szeregowców mogło ujść cało z spotkania się z tą machiną piekielną. Jest to po prostu rzeczą niemożliwą, ażeby nasze ośmiofuntowe bateryę mogły kiedykolwiek ustawić się na 5.000 kroków (= pół mili) pod ogniem 8·7 centimetrowych stalowych bateryj odtylcowych, zanimby się bowiem ustawiły, nie byłoby już ani jednej lawety, ani jednego żołnierza, ani jednego konia! Tylko jedna myśl zapanowała w umysłach wszystkich przy tej próbie obecnych generałów, najwyższych wodzów i ludzi fachowych, że w obec nieprzyjaciela, uzbrojonego w takie działa, bylibyśmy zupełnie bezbronnymi z naszemi 8 funtówkami! Co nam więc obecnie czynić wypada — nad tem nie potrzebujemy długo zastanawiać się“.

Na te wszystkie pochwały odpowiada *Ungar. Lloyd*, że Prusacy w r. 1866 zrobili doświadczenie, iż artylerya austryacka jest lepszą od pruskiej artyleryi i że w skutek tego doświadczenia zreformowali swoją artyleryę na wzór austryacki; uczynili to z pospiechem dla tego, bo mieli zamiar zmierzyć się z nieprzyjacielem, w którym sądzili, że jest silniejszym od Austryi. My nie mamy powodów do pospiechu, zanim więc wypowiemy słowa ostatnie w sprawie przeobrażenia naszej artyleryi, musimy zastanowić się nad finansami naszemi, i zapytać czy one zezwolą na tak kosztowną reformę.

Francya. Znane pismo ks. biskupa moguńckiego w sprawie obchodu uroczystości sedańskiej, wywołało wielkie zadowolenie w kołach legitymistycznych. Z pisma tego wnoszą legitymiści francuzcy, iż mogą liczyć na poparcie katolików niemieckich. Inaczej na tę sprawę zapatruje się organ ks. Broglie'go, *Le Français*. „Nie raz zwracaliśmy uwagę na okoliczność, pisze ten dziennik — że bardzo oddani sprawom kościoła katolicy niemieccy są zarazem wielkimi patryotami. Byłoby to zatem tylko złudzeniem, gdybyśmy sądzili, że jedność wiary może się stać węzłem politycznym między katolicką Francyą a katolikami Niemiec. Byłoby to naiwną łatwowierności miniemać, że biskup moguński poszedł za natchnieniem przyjaźnych dla Francyi uczuć, ogłaszając swoje pismo w sprawie obchodu uroczystości sedańskiej; prawdą jest tylko, że polityka ks. Bismarcka nie doznaje nigdzie tak wielkiego oporu, jak w szeregach epi-

---

— Miły człeku, opowiedźcie się mnie, z czego się opowiedzieć macie; pan wojewoda spi teraz.

— Słuchaj no łyku — krzyknie na to Zakuta — nie żaden ja miły człek jestem ale szlachcic i w armii Jej Cesarskiej Mości, Maryi Teresy, imperatorowej rzymskiej z honorem służę. Fagasom się nie rapportuję; z samym panem tylko mówię.

Pocznie się owo kłótnia na podwórzu głośna, tak że sam pan wojewoda, co z okna na to patrzył, na dół zeszedł i do Zakuty przystąpił, pytając co zacz jest i czegoby od ludzi jego wymagał?

Zakuta widząc, że z samym panem wojewodą teraz mówi, stawia się w pozyturze, według wojskowej subordynacyi, czyni salutacyą pałaszem i tak się raportuje:

— Zakuta szlachcic jestem; w służbie Jej Cesarskiej Mości, królowej węgierskiej zostaję; na elekcyę nowego króla Jego Mości do Warszawy za permissyą feldmarszałka grafa Dauna idę; wino eskortą prowadzę; dwanaście beczek wiozę; jedenaście pełnych, za dwunastą nie ręczę, a to z tej racyi, pokornie melduję, żeśmy z dwunastej po drodze z tym owo pachołkiem nieco popijali.

Wypatrzył się p. Mniszech na Zakutę, jakby na waryata, bo tego dziwnego rapportu zrozumieć nie mógł — co też widząc szlachcic, pocznie szeroko opowiadać całą przygodę z opryszkami w lesie, i jak ludzie wojewodzińscy wina odbiegłszy skórę własną gdzieś w las ponieśli, a on sam cały transport tylko z żołnierskiego swego zawołania i tytułem braterskiego affektu p. wojewodzie tu aż do Dukli przystawił. Śmiał się teraz p. Mniszech i bardzo mu się Zakuta podobał, więc tak mu mówi:

— Dziękuję Waćpanu Mości Zakuta; znać zaraz, żeś szlachcic, bo się szlachetnego wina lituiesz jak krwi szlacheckiej i nie dopuściłeś tego, aby Tokaja przedniego łotrzykowie jacyś nikczemni zapijali, wyraźnie jakbyś pamiętał o tem, co powiedziano jest o dobrym Węgrzynie: *Non te bibunt gentes viles, sed barones et nobiles!*

Udał Zakuta, że łacinę rozumie, choć w łeb mu strzel, a nie wiedział o co chodzi; chrząknął z rygorem, wąsa konopiastego podkręcił, i panu wojewodzie grzecznie się skłonił.

— Rozgość że się Waćpan u mnie — mówi dalej p. wojewoda — a powiedz mi w konfidencyi szlacheckiej, czem się za ów niezasłużony affekt do mnie i za mężną obronę mego wina Waszmości odpłacić mogę... Dysponuj Waszmość moją kieską, chętnie mu służę.

— Mości wojewodo — mówi na to Zakuta — pieniędzy nie chcę i nie wezmę, bo szlachcic Zakuta jestem, ale jeżli taka osobliwa łaska Twoja, konia mi pożycz na elekcyą nowego króla Jego Mości, bo pieszo na pole sromotno jakoś wystąpić; a już i tak piętami przez całą drogę dzwonię, aż ostrogom wstydno.

Pan Mniszech zaraz masztalerza przywołał i dla Zakuty konia z przystojnym rzędem obmyśleć kazał — a tak mój pan szlachcic dobrze uraczony, w dworze przenocowawszy, na drugi dzień, skoro świt na dobrym koniu i z gęstą miną dalej na elekcyą jechał.

(Dok. nastąpi.)

skopatu i katolików, i dlatego tylko pismo ks. biskupa moguncklego ważnym jest faktem.

— Okólnik wyborczy kandydata republikańskiego w departamencie Maine-et-Loire, o którym wczoraj na tem miejscu wspomnieliśmy, tak opiewa: „Delegaci naszych pięciu okręgów powołali się na mój patryotyzm i zaproponowali moją kandydaturę na deputowanego Zgromadzenia narodowego. Nie ubiegałem się o ten mandat, lecz jeżeli go otrzymam, będę go sobie poczytywał za zaszczyt i obowiązek. O sobie powiem tylko słówko: pochodzę ze stanu robotników, w którym pozostawałem przez całe moje życie. Jako reprezentanta robotników powołali mnie moi współobywatele do rady municypalnej i do rady jeneralnej, a jako taki sprawując przez trzy lata w trudnych nieraz stosunkach urząd mera w Angers, byłem w możności nieraz coś dobrego uczynić. Z przekonania jestem republikaninem. Według mego widzenia rzeczy republika nie jest rządem wyłączności; przeciwnie jest ona rządem wszystkich dla wszystkich, i w imię dobra wszystkich. Nie odtrąca ona nikogo od siebie; otwartą jest dla wszystkich ludzi uczciwych; ona jedna tylko daje prawdziwym konserwatystom skuteczną rękojmię przeciw wszelkiego rodzaju rewolucyom. Marszałek Mac-Mahon ustanowiony został prezydentem republiki na lat siedm. Przyjmując otwarcie jego władzę, wspierać będę tych, którzy władzę jego chcą wzmocnić trwałemi instytucyami. Jako były mer, będę się domagał wolności gminnych, które są podwaliną wszelkich wolności politycznych. Będę żądał, ażeby każda gmina miała prawo wybierać sobie mera; będę również obstawał za nienaruszalnością prawa powszechnego głosowania. Mojem zdaniem każdy obywatel, któremu nic zarzucić nie można, powinien mieć prawo głosowania na zastępcę w radzie narodu. Ponieważ Zgromadzenie narodowe wskutek wewnętrznego rozkładu nie może dokonać niczego stanowczego, więc połączę się z tymi, którzy żądają rozwiązania Izby i odwołania się do kraju za pomocą powszechnych wyborów. Tymczasem będę się kierował miłością ojczyzny, i będę popierał wszystko, co tylko zdąża do przywrócenia sił naszej drogiej ojczyzny, zapewnienia wewnętrznego i zewnętrznego pokoju, rozwoju handlu i przemysłu i zapewnienia wolności na trwałych podstawach. Maille."

Dzienniki liberalne pochwalają bardzo powyższy okólnik wyborczy i zalecają gorąco jego kandydaturę. *Temps* utrzymuje, że nietylko republikanie, lecz wszyscy liberalni i konserwatyści, jeżeli nie są uprzedzeni, mogliby podpisać słowa kandydata republikańskiego w departamencie Maine-et Loire; nawet ostrożny i przezorny *Journal des Debats* oświadcza się za kandydaturą Mailiego.

— W departamencie Hautes Pyrénées stawiają Bonapartyści przy wyborze uzupełniającym kandydaturę Foulda; stronnictwo zaś rządowe popiera kandydaturę ks biskupa Langenieux. W departamencie tym nie może mieć wszakże kandydat stronnictwa klerykalnego żadnych widoków.

Włochy. *Gazzetta d'Italia* zamieszcza następujące doniesienie: „W Rzymie obiega pogłoska, że do Włoch przybył umyślny wysłaniec niemieckiego rządu celem zbadania, czy nie byłoby rzeczą możliwą nakłonić rząd włoski do przyjęcia polityki Bismarka wobec kleru. Dodają, że chociaż wysłaniec ten dał do poznania, że w danym razie przyszłoby do zawarcia tajnego traktatu, bardzo dla Włoch korzystnego. to jednak stracił nadzieję. aby rząd nasz opuścił drogę dotychczasową, nakreśloną odpowiednio duchowi ustaw ojczystych i stosunkom między kościołem a państwem."

Hiszpania. Donieśliśmy wczoraj, że Karliści zajęli warownie Haro, Calahorra w prow. Logrono i Alcocer w prow. Guadalajara a garnizony tamtejsze dostały się do niewoli. O zdobyciu Haro pisze karlistowski korespondent z Bayonny 27. sierpnia: „Jenerał Alvarez wyszedłszy z La Guardia przekroczył Ebro i zdobył miasto Haro. Załoga złożona z linii i gwardyi narodowej kapitulowała i została wziętą do niewoli. Miasto Haro liczy 7000 mieszkańców. Moriones, który „z powodu braku wody" cofa się coraz dalej, nie przyjął bitwy ofiarowanej mu przez Alvareza w równinie Tafalli.

Z Haro poszedł Alvarez dalej ku Calahorra w stronę Sarragossy. gdzie mógłby połączyć się z Don Alfonsem, który skoncentrował armię swoją pod Alcaniz, miasta na prawym brzegu rzeki Ebro, liczącego 10.000 mieszkańców. (Don Alfonso wkroczył już do Alcaniz, jak to wczoraj donieśliśmy; miasto Calahorra zaś opuścili już Karliści, jak donosi depesza madrycka z 28. sierpnia; Red) Między załogą Bilbao a korpusem oblęgającym zawarte zostało zeszłego czwartku zawieszenie broni w celu wymiany pewnej liczby jeńców. Karliści wydali jednego oficera i dwudziestu kilku żołnierzy, których niedawno zabrali byli do niewoli pod Arbolancha.

Upadku Puycerdy oczekują tu z każdą chwilą pomimo energicznej obrony oblężonych. Przemoc po stronie Karlistów jest ogromna, artyleryi i amunicyi nie brak, trudno także, aby jeneralny kapitan Katalonii, który sam jest blokowany w Barcelonie, mógł przyjść na pomoc oblężonej twierdzy. Musiałby on przedewszystkiem zdobyć na powrót Urgel, przez który wiedzie droga do Puycerdy. Jako *curiosum* przytaczam wam bajeczkę puszczoną w świat przez Serranistów. Oto Bismarck miał kategorycznie oświadczyć Mac-Mahonowi, że jeżeli Francya nie zamknie hermetycznie granicy hiszpańskiej, uczyni to korpus 50.000 Prusaków wysłany z Berlina koleją wprost przez sam środek Francyi!"

— O nadejściu flotylli niemieckiej piszą z Santanderu do *Köln. Ztg.* pod dniem 24. sierpnia: „Długo oczekiwana flotylla niemiecka nadpłynęła tu dziś rano. Już wczoraj wieczór łodzie „Nautilus" i „Albatros" po szczęśliwej podróży z Plymouth przybyły przed port tutejszy. Ponieważ jednak była to niedziela a do tego odpust w pobliskiej wiosce, nie podobna było dostać ani jednego majtka i tak okręty przenocować musiały na otwartem morzu. Dziś ze świtem wpłynęły do zatoki i stanęły na kotwicy pod samem miastem. Są to dwa wcale okazałe statki, mające około 170 stóp długości i uzbrojone każdy czterema działami 12 i 14 centymetrowemi. Załoga cieszy się najlepszem zdrowiem i nie będzie potrzebowała przebywać uciążliwej kwarantanny. Zdaje się, że obydwa okręty nie będą długo odpoczywać, lecz zechcą wkrótce oglądnąć z bliska wybrzeże kantabryjskie, które z wyjątkiem portów w Castro Urdiales, Portugalete i San Sebastian znajduje się całe w ręku Karlistów. Zobaczymy, jak ci panowie wobec tego się zachowają."

Karliści donoszą tymczasem, że mimo obecności flotylli niemieckiej otrzymali temi dniami nowy transport 3000 karabinów i 180 pak z amunicyą.

Belgia. (*Konferencya bruxelska*) Przy art 9. o „korpusach ochotników" czyni baron Lambermont uwagę, że warunek, aby te korpusy podlegały naczelnej komendzie armii, nie zawsze byłby wykonalny, ponieważ oddziały ochotnicze bywają często od armii narodowej odcięte i na własną rękę działać muszą. Nie zawsze też mogą mieszkańcy zaopatrzyć się w szczególne odznaki zewnętrzne, co jednak nie powinnoby przeszkadzać, aby ich uważano za stronę walczącą. Pułk. Hammer przyłącza się do tego zapatrywania. Komisya uchwala w końcu artykuł rzeczony w następującem brzmieniu:

„Prawa stron walczących przysługują oddziałom ochotniczym pod następującemi warunkami:

1. Jeżeli na swym czele mają osobę, która odpowiedzialną jest za swych podwładnych.

2. Jeżeli mają zewnętrzną odznakę, która już zdaleka jest widoczną.

3. Jeżeli otwarcie broń noszą.

4. Jeżeli w działaniach swych stosują się do ustaw, zwyczajów i trybu wojskowego.

Jen. Arnandeau sądzi, że w tej formie artykuł ten zadowoli reprezentanta Belgii; baron Lambermont oświadcza jednak że mimo to poczynić jeszcze musi niektóre zastrzeżenia.

Komisya zajmowała się następnie art. 45. i 46. Artykuły te przyznają prawo stron walczących ludności miejsca, jeszcze nie zajętego przez nieprzyjaciół, jeżeli ludność ta chwyta za broń dla własnej obrony; na tomiast odmawiają tego prawa mieszkańcom osady, zajętej już przez wojsko nieprzyjacielskie. Wywiązała się dość żywa dyskussya między pełnomocnikiem niemieckim z jednej, a zastępcami państw mniejszych z drugiej strony. Ci ostatni sprzeciwiali się stanowczo potępianiu *a priori* obywateli, którzy z narażeniem własnego życia uderzają z bronią w ręku na nieprzyjaciela. Baron Lambermont przytaczał następujący przykład: Przypuśćmy, że mieszkaniec najechanego kraju zostanie schwytany w chwili, gdy przerywa drut telegraficzny, aby zniszczyć komunikacyę nieprzyjaciela. Czy godzi się obywatela takiego piętnować już naprzód jak rabusia? Wolno nieprzyjacielowi rozstrzelać go, ale niechże przynajmniej ten nieszczęśliwy nie będzie potępiony przez własną ojczyznę.

Uchwaleniem rozdziału „o rekwizycyach" zakończyła komisya pierwsze czytanie projektu. Od 20. sierpnia zajmowała się komisya drugiem czytaniem. Powtarzano mniej więcej te same wywody za i przeciw; zastępcy państw mniejszych obstawali przy swych zastrzeżeniach, do których, powiada *Rép. franc.* zastępcy Francyi niestety nie zawsze z pożądaną stanowczością się przyłączali. Projekt przedłożony został następnie konferencyi do zatwierdzenia. O tem posiedzeniu plenum konferencyi nie mamy jeszcze szczegółów; wiemy tylko z telegramu, że została ona 28. sierpnia zamkniętą i że protokół podpisali wszyscy delegowani z wyjątkiem angielskiego i tureckiego.

— W zamku Meylandt niedaleko Hasseltu—zmarł 21. z. m. w 80. roku życia hr. Bartłomiej Teodor de Theux, którego imię od chwili powstania państwa belgijskiego, ściśle jest związanem z dziejami tego kraju. Urodzony 25. lutego 1794 w zamku Schaebroeck w Limburskiem, wszedł hr. de Theux jako adwokat z Lüttich do kongresu narodowego (w listopadzie 1 30.) w którym reprezentował powiat Hasselt. Po rozwiązaniu kongresu powierzali mu wyborcy tego powiatu nieprzerwanie mandat do drugiej Izby, a hr. Theux był w końcu jedynym reprezentantem, który od czasu utworzenia Izby bez przerwy w niej zasiadał. W pierwszym gabinecie króla kierował on od lipca 1831 do września 1832 wydziałem spraw wewnętrznych; ten sam urząd sprawował on następnie w trzecim gabinecie od sierpnia 1834 do kwietnia 1840, a w r. 1837 był oraz ministrem spraw zagranicznych. Po raz ostatni zasiada hr. Theux w radzie królewskiej jako minister spraw wewnętrznych od marca 1846 do 12. sierpnia 1847. Odtąd aż do roku 1870 stał na czele opozycyi klerykalnej. Po zaburzeniach w r. 1871 powołał go król Leopold II. do swego obecnego gabinetu, gdzie hr. T. zasiadał w charakterze kierującego ministra bez teki. Byłto mąż stanu w całem znaczeniu tego słowa, a dla niepospolitych przymiotów charakteru i stałości przekonań ceniony nawet przez przeciwników politycznych.

KRONIKA

† **Dr. Józef Sermak,** adwokat lwowski, kawaler legii honorowej, członek Rady miejskiej, mąż powszechnym szacunkiem otaczany i obywatel gorliwy w służbie publicznej, zmarł dziś w nocy nagle, tknięty paraliżem.

* **Doraźna satysfakcya.** Jan Buca, dorożkarz, jadąc wczoraj w nietrzeźwym stanie ulicą Kaźmierzowską, potrącił dyszlem W. Böhmerwalda, w skutek czego tenże upadł na ziemię i skaleczył się w nogę. Kilka osób będących świadkami tego wypadku poczęło wtedy potrącać i za włosy targać dorożkarza, którego dopiero za wdaniem się żołnierza policyjnego odprowadzono do policyi

* **Przytrzymanie złodzieja.** Tej nocy schwytano znanego złodzieja Antoniego Piórkowskiego w chwili, gdy oknem chciał się zakraść do pomieszkamia p. G. Wicherka przy ulicy Grodzickich.

* **Aresztowano** wczoraj poszukiwanego za kradzież złodzieja Jakóba Sidora. Znaleziono przy nim 15 złr. 60 ct. i parę nowych spodni; zkąd ma taką kwotę pieniężną, nie mógł się aresztowany wykazać w sposób na wiarę zasługujący

* **Znaleziono** wczoraj na placu Krakowskim woreczek skórzany, czarny z kwotą 1 złr. 40 ct. Złożono go w policyi.

*** **Zuchwały przemytnik.** Dnia 8. b. m. na gruntach Hmlic wielkich w starostwie Zbaraskiem, nad granicą rossyjską położonych, strażnik skarbowy przytrzymał nieznajomego włóczęgę z przemyconym tytoniem rossyjskim. Włóczęga pod pozorem, że pokaże miejsce, w którem zakopał więcej takiego tytoniu, odwiódł strażnika z posterunku, na którym pozostał drugi strażnik, i szedł ku koszarom rossyjskim, prawdopodobnie, ażeby ujść za granicę, jakoż wezwany, ażeby wrócił na miejsce gdzie został przytrzymany, począł uciekać a dopadnięty przez strażnika odwrócił się z taką gwałtownością, że go powalił na ziemię i chciał rozbroić. Po długiem szamotaniu napadnięty strażnik zdołał się wydobyć z rąk przemytnika, zadawszy mu pchnięcie bagnetem, lecz w tej chwili nadbiegło kilku ludzi od strony rossyjskiej i uniosło rannego napastnika, którego osoby dotąd sprawdzić nie było można.

*** **Wybór uzupełniający do Rady powiatowej** z grupy gmin miejskich odbył się d. 26. sierpnia w Chrzanowie. Wybrany został jednogłośnie c. k. notaryusz chrzanowski p. Apolinary Horwath.

*** **Nieszczęśliwy wypadek.** W nocy na 18. sierpnia utonęli w rzece Rabie włościanie Maciej i Michał Piekarczykowie z Raby niżnej w starostwie Limanowskiem, przeprawiając się wozem przez wspomnioną rzekę, skutkiem ulewnych deszczów właśnie wezbraną.

*** **Samobójstwo.** W Naprawie w starostwie Myślenickiem dnia 2. sierpnia rezerwista 56 pułku piechoty, 24-letni Walenty Lasek, rodem z Łętowni, ubrawszy się w mundur wojskowy i wypożyczywszy od leśnego dworskiego strzelbę pod pozorem, że chce zabić turkawkę, którą widział w krzakach, wystrzałem odebrał sobie życie w lesie. Dochodzenie sądowe nie zdołało dociec przyczyny tego samobójstwa, sprawdziło jedynie, że Lasek. od młodości chowany w domu gospodarza z Naprawy, Pawła Pasiowca, był młodzieńcem trzeźwym, skromnym i spokojnym.

(*G.*) **Zapiski dyecezyalne.** Ks. Włodzimierz Borowiec dotychczasowy zawiadowca gr kat. kapelani w Woli Koblańskiej uwolniony został z tej posady, a dalszą administracyę objął g. k pleban w Koble starem. — Ks. Julian Wędziłowicz, dotychczasowy administrator g. k probostwa w Maciejowie, objął zawiadowstwo g. k. kapelanii w Rychwaldzie.— Ks. Jan Stroński uwolniony został z posady wikarego w Orowem, a ks Jan Rudawski od obowiązku kooperatora w Sosnicy. — Ks. Mikołaj Kaczorowski, kapłan należący do zgromadzenia OO Bernadynów w Tarnowie, uwolniony został z obowiązku wikaryusza . Biesiadkach, a na jego miejsce przybył ks. Karol Guzkiewicz. — Ks. Jan Rudawski, dotychczasowy kooperator przy g. k. probostwie w Sosnicy. wprowadzony został w zawiadowstwo g. k kapelanii w Łobozwie. — Ks. Piotr Towarnicki, były administrator g k. probostwa w Turce, otrzymał dnia 4 sierpnia b. r. kanoniczną instytucyę na g. k. probostwo w Nowem mieście. — Ks. Jędrzej Telepa, dotychczasowy administrator gr. kat. kapelanii w Porudnie, otrzymał dnia 24. sierpnia b. r. kanoniczną instytucyę na tę kapelanię. — Ks Józef Pabian, dotychczasowy zawiadowca łac. probostwa w Bolesławiu (dyecezyi tarnowskiej) otrzymał na dniu 19. sierpnia b. r. kanoniczną instytucyę na powyższe probostwo. — Ks. Piotr Niedźwiecki, nowo wyświęcony kapłan, przeznaczony został na kooperatora przy łac probostwie w Horożanie. — Tytuł stołu otrzymali z funduszu religijnego ukończeni teologowie stanu duchownego g k. dyecezyi lwowskiej: Biliński Piotr, Birczak Jan, Borodajkiewicz Theofan, Cegielski Michał, Charzewski Józef, Chomiński Modest, Czyrowski Jan, Dorożyński Julian, Gabrusiewicz Jan, Gliński Maksymilian, Harasiewicz Aleksander, Kondula Michał, Kumanowski Mikołaj, Łahodyński Leon, Michowicz Teofil, Nawrocki Jan, Oleksy Michał, Pauluk Szymon, Poznański Włodzimierz, Bogużyński Jan, Rostkowicz Emil, Robczak Demeter, Rudnicki Dyonizy, Sawiuk Jan, Spodaryk Jan, Samyk Jędrzej, Szawała Michał, Szuchiewicz Teofil, Szust Łukasz, Towarnicki Aleksander, Wiełczko Michał, Teodorowicz Mikołaj, Wierzbicki Emil, Wojtowicz Ignacy i Wojtowicz Łukasz, nakoniec Jan Bartoszewski almunus seminarza Wiedeńskiego.

*** **Nieszczęśliwy wypadek** zdarzył się d. 27. sierp. na strzelnicy wojsk. na Wychylówce pod Samborem podczas ćwiczeń landwery tamtejszej w strzelaniu. Wystrzelona kula odbiła się od wału zbierającego pociski po za tarczą, ugodziła landwerzystę Hrynia Skoropata, mustrującego się z innym oddziałem po drugiej stronie Dniestru, tak nieszczęśliwie powyżej biodra, że po upływie 9 godzin z odniesionej rany życie zakończył. Ta sama kula nim przeszyła Skorpata, lekko drasnęła w rękę także innego landwerzystę, Michała Szajka.

*** **Kronika pożarowa.** W starostwie Gorlickiem zaszły w lipcu następujące wypadki pożarów: w Ropicy ruskiej zgorzał z niewiadomej przyczyny dom mieszkalny z zabudowaniami gospodarskiemi, niezabezpieczona szkoda wynosi 700 zł; w Załawie zgorzał młyn wartości 800 zł. pożar wybuchł prawdopodobnie w skutek podpalenia, w Uściu zgorzał dom z zabudowaniami gospodarskiemi. W Trzcianie w starostwie Krośnieńskiem zgorzały młyn i tartak wartości około 1000 zł. W Drohobyckiem zgorzał w Solcu dom mieszkalny wartości 260 zł.; w Kropiwniku dom mieszkalny ze sprzętami domowemi, niezabezpieczona szkoda wynosi 330 zł.; w Drohobyczu topiarnia wosku ziemnego, niezabezpieczoną szkodę obliczono na 260 zł. W Skałackiem zgorzały w Czerniszówce 3 domy z zabudowaniami gospodarskiemi, niezabezpieczona szkoda wynosi 600 zł; w Podlesie stodoła i dwie szopy, niezabezpieczona szkoda wynosi 900 zł.; w Staromiejsczyźnie zgorzał dach domu wartości 50 zł. W Susznie w starostwie Kamioneckiem zgorzały trzy stodoły; częściowo zabezpieczona szkoda wynosi 400 zł. W Tarnobrzeskiem zgorzała w Krządce karczma dworska wartości 300 zł.; w Gorzycach stodoła ze zbożem; niezabezpieczona szkoda wynosi 360 zł. a oprócz tego dwa domy mieszkalne, niezabezpieczona szkoda wynosi 600 zł.

— **Dżuma** znowu z większą siłą szerzy się w Bengazi. Zapewnienia lekarzy europejskich, że wkrótce ustanie tam zupełnie, nie ziściły się. Z Malty właśnie smutne nadchodzą wiadomości o postępach tej zarazy w Afryce. Władze tej wyspy widzą się już zmuszonemi zaprowadzić tam ścisłą kwarantanę dla towarów nadsyłanych z Bengazi i Trypolidy. I w Sycylii ma być zaprowadzona taka kwarantana.

— **Dla holenderskich kolonii w Indyach** wschodnich ajenci rządu hollenderskiego poszukują lekarzy. Dwaj tacy ajenci bawią obecnie w Pradze, gdzie podobno już się im powiodło pozyskać kilku młodych Eskulapów.

— **Podróż do Ameryki** znacznie teraz będzie tańszą, gdyż towarzystwa zaatlan-

tyckiej żeglugi parowej zaczynają zniżać ceny przewozu podróżnych. I tak dyrekcya Hamburgsko-amerykańskiego towarzystwa parowców przewozowych, prowadzona przez firmę „August Bolten w Hamburgu" ogłasza, iż odtąd przyjmować będzie podróżnych na swe parowce za opłatą 30 talarów od osoby. Dotychczas opłata ta wynosiła 45 talarów. Parowce rzeczonego towarzystwa kursują pomiędzy Hamburgiem a Nowym Jorkiem.

— **Lalka przyczyną nieszczęścia.** W Wiedniu, w piątek, pięcioletnia dziewczynka bawiła się lalką w otwartem oknie drugiego piętra. Nagle lalka wymknęła jej się z rąk i spadając zatrzymała się na drucie telegraficznym, pod owem oknem rozpiętym. Dziecko przechyliwszy się, ażeby schwycić miłą zabawkę wypadło z okna na bruk i śmiertelnie się pokaleczyło.

NOTATKI LITERACKO-ARTYSTYCZNE.

— **Zbiór pieśni dla użytku młodzieży szkolnej** — pod tym tytułem ogłasza ks. Leonard Solecki we Lwowie przedpłatę, na bardzo pożądaną i pożyteczną dla młodzieży publikacyę. Śpiewnik ten zawierać będzie przeszło 100 dobranych i ulubionych pieśni kościelnych w nótach na cztery głosy mięszane t. j. Sopran, Alt, Tenor i Bas, tudzież kwartety na chóry męzkie, z tekstem polskim i łacińskim, na papierze rygałowym. Będą tam msze całe, jakoteż i mniejsze utwory: Bethowena, Mozarta, Haydena, Moniuszki, Kreutzera, Kuhlana, Mozera, Himmla, Danka, Lorenza, Gunicwicza, Szumlańskiego, Rudkowskiego i innych. Zwraca się uwagę na wielki wybór kolend ulubionych i najnowszych; będą także msze żałobne i pieśni nad grobem, potem pieśni do śpiewania podczas wycieczek tak zwanych majówek.

Dla dogodności młodzieży szkolnej i dla uniknienia mozolnego przepisywania nót, i wkradających się ztąd mylek, wyjdą te pieśni z druku dla każdego głosu osobno t. j. osobno dla sopranu osobno dla altu, osobno, dla tenoru i osobno dla basu. Jako dodatek przyłączoną będzie do każdego pojedynczego egzemplarza krótka nauka śpiewu figuralnego. Liczba 15 egzemplarzy z każdego głosu, t. j. razem 60 stanowić będzie jedno kółko śpiewne, do którego dodaną będzie gratis jedna partytura wszystkich czterech głosów razem dla p. T. Nauczyciela śpiewu. Partytur osobno nie sprzedaje się, chyba przy zamówieniu najmniej 40 egzemplarzy śpiewnika.

Nakład śpiewnika tego wymagać będzie znacznych kosztów, liczne więc tylko zamówienia umożebnią wyjście tego dzieła w cenie przystępnej t. j. 1 zł. za egzemplarz.

Prenumeratę przyjmuje wydawca ks. Leonard Solecki, we Lwowie, plac kapitulny, n. 7. Mamy nadzieję, że dyrekcye naszych zakładów naukowych żywo poprą to piękne wydawnictwo.

> **Teofil Gautier** przytacza w świeżo wydanych *Portraits contemporains* szczegół z życia Balzaca dowodzący, jak chorobliwe pomysły miewał ten znakomity pisarz. Pewnego dnia prosił Balzac Gautier'a, by go co prędzej odwiedził, chodzi bowiem o wielki dramat w pięciu aktach, który ma nazajutrz odczytać dyrektorowi teatru Porte St. Martin. Prócz Gautier'a zaprosił jeszcze trzech innych przyjaciół. Wszyscy przyszli w mniemaniu, że Balzac zechce usłyszeć ich zdanie o swej sztuce, on jednak oświadczył im z wielkim spokojem umysłu, że ani nie rozpoczął pracy. W takim razie, mówili przyjaciele, odczytanie sztuki odłożone będzie zapewne przynajmniej do sześciu tygodni.

— Ale gdzież tam odparł Balzac; „sztuka ma przynieść dobre dochody — skleimy ją już do jutra. Ty Gautier, napiszesz pierwszy akt, Ourliac drugi, Laurent-Jean trzeci, de Belloy czwarty, ja zaś piąty. Akt nie ma wiele więcej nad 500 wierszy dyalogu, co można z łatwością w ciągu 24 godzin napisać.

Gautier był zdziwiony i oburzony, rzekł jednak:

— Opowiedz mi przedmiot, podaj plan, narysuj w kilku słowach osoby, a przystąpię do dzieła.

— Ach! — zawołał Balzac lekceważąco jeśli mam dopiero mówić o przedmiocie, nie skończymy na czas dramatu.

Sztuka nosiła tytuł *Votrin*. Z wszystkich pięciu współpracowników jeden tylko Laurent-Jean pracował nad nią sumiennie, jemu też przypisano autorstwo. Zaimprowizowany tak na poczekaniu dramat doczekał się tylko jednego przedstawienia, poczem został zakazany, a biedny Balzac musiał się pożegnać z marzeniami, że otrzymaną za swoją przyspieszoną pracę tantyemą pokryje część swoich znacznych długów.

Z IZBY SĄDOWEJ.

(Znajomy Neczyperowicza.)

Te ciągłe pogróżki W. Rosenberga wywołały w p. Goldbergu tak wielką obawę, iż blady, wystraszony i prawie bezprzytomny błąkał się po mieście, w końcu zmizerniał widocznie, podupadł na siłach i jak utrzymuje Izaak Lauterstein, wychodząc wieczorami z domu, miał przy sobie nóż, obawiał się bowiem, ażeby przez Rosenberga lub jego wspólników nie został pozbawiony życia. Najbardziej gryzło p. Goldberga to przeświadczenie, iż świadkowie powołani w sporze awizacyjnym a dopuszczeni przez sędziego poczynią fałszywe zeznania. Nie mogąc i nie umiejąc wyjść z tego zaczarowanego koła, wszedł p. Goldberg w układy z Wolfem Rosenbergiem i zapłacił mu na ręce adwokata dra Szymona Szaffa kwotę 600 złr. z tym warunkiem, że Klara Flam ustąpi z szynku dnia 1. maja r. b. m a Wolf Rozenberg odstąpi od wszelkich pretensyj. Rozenberg przystał na te warunki; d 19. maja b. r. wniósł podanie do c. k. sądu krajowego, iż odstępuje od pozwu przeciw p. S. Goldbergowi, wręczył temu ostatniemu absolutoryum i otrzymał od dr. Schaffa 600 złr.

Pomimo tej ofiary nie okupił sobie pan Salamon Goldberg spokoju. Oto dn. 30. maja r. b. a więc w kilka dni po zawarciu ugody otrzymał on z poczty li t d Wolfa Rosenberga, w którym tenże wzywa go energicznie i stanowczo d zapłacenia kwoty 600 złr. utrzymując, iż udowodni świadkami, jako Goldberg zobowiązał się do zapłacenia tej kwoty na wypadek, gdyby zajmowane w jego domu pod l $132^{2}/_{4}$ przez Klarę Flam lokalności na szynk, komu innemu wynajął. Można sobie wyobrazić, co się działo z panem Goldbergiem, gdy odczytał to pismo. Świadkowie zeznają, że odchodził on od zmysłów, upatrując na każdym kroku zastawione nań przez Rosenberga sidła.

Powyższe opowiadanie wyglądałoby w istocie na bajeczkę z *Tysiąca jednej nocy*, gdyby nie było stwierdzone w najdrobniejszych szczegółach przez dochodzenie sądowe na podstawie zaprzysiężonych zeznań pp. Salamona Goldberga, Izaaka Lautersteina i Jana Kwiatkowskiego, nakoniec na podstawie załączonych dokumentów i aktów sporu awizacyjnego.

Wolf Rosenberg, właściciel realności we Lwowie były handlarz końmi, 52 lat liczący, ojciec 4 dzieci, już siedm razy karany w drodze kryminalnej za rozmaite nieporozumienia z ustawą karną a nadto poszlakowany o współnictwo w czynach karygodnych popełnionych przez Neczyperowicza, czem, jak widzieliśmy powyżej, szczyci się — przesłuchany d. 19. czerwca b r. przez sędziego śledczego i natychmiast uwięziony, przyznał, iż wystosował kartę korespondencyjną do Salamona Goldberga i wytoczył przeciw niemu pozew o zapłacenie sumy 1000 złr. i że otrzymał kwotę 600 złr. zaprzeczał wszakże, aby używał jakichkolwiek gróźb, lub ażeby pisał list drugi do Salamona Goldberga; utrzymuje dalej, iż jemu istotnie pożyczył 1000 złr. i na tę ostatnią okoliczność, tudzież na okoliczność, że S. Golberg obiecał dać Klarze Flam 6.000 złr., w razie, gdyby szynk przez nią najmowany p. Goldberg komu innemu wynajął powołał czterech świadków a to: Różę Haarzopf. Klarę Flam, Wolfa Weintrauba i Enocha Schwalbenfelda, świadków, których używa przy każdej sposobności, gdy wejdzie w kolizyę z c. k. sądami.

Przy rozprawie głównej, zmienił Rozenberg zeznania powyższe w ten sposób, iż wszystko, co mówił Goldberg, jest nieprawdą; prawdą natomiast ma być to, iż Golberg z którym Rosenberg miał żyć w przyjaźni, wezwał go, aby zerwał ugodę z Klarą Flam co do ustąpienia z szynku i za to obiecał mu dać 1000 złr.; że nigdy nie pisał do Goldberga o 6000 złr. chociaż Goldberg był obowiązany dać Klarze Flam tę kwotę, albowiem przy wynajmowaniu szynku na lat 6, powiedział jej wyraźnie że w razie, gdyby ją awizował przed czasem, zapłaci jej za każdy rok 1000 złr.

Zeznania te Rozenberga usiłowali poprzeć świadkowie jego, tylko co wymienieni, w skutek czego, na wniosek prokuratoryi powziął sąd w ciągu rozprawy głównej uchwałę na przyaresztowanie Róży Haarzopf, Klary Flam, Wolfa Weintrauba i Enocha Schwalbenfelda i wdrożenia śledztwa o zbrodnię oszustwa przez fałszywe świadectwo w obec sądu.

P. Samolewicz oparty na faktach powyżej opisanych, zbił tłumaczenia Wolfa Rosenberga następującym wywodem.

Co do rzekomej pożyczki kwoty 1000 złr. to pominąwszy już zeznania Goldberga, najzupełniej na wiarę zasługujące a poparte nadto zeznaniami p. Izaaka Lautersteina, nawet przypuszczać nie można aby człowiek zamożny, rozporządzający bardzo znacznemi kapitałami, aby człowiek, który właśnie w tym czasie, w którym Rosenberg miał mu niby pożyczyć 1000 złr. nabył na własność realność we Lwowie za 88.000 złr. aby człowiek taki zaciągał pożyczkę u Wolfa Rosenberga i to właśnie tego samego dnia, w którym jego córce wypowiedział lokal — przypuścić dalej nie można, aby W. Rosenberg pożyczał S. Goldbergowi kwotę 1000 złr. bez procentu i bez żądania wystawienia weksla lub skryptu.

W obec zeznań świadków zupełnie wiarygodnych nie zasługuje na uwzględnienie gołosłowne zaprzeczenie Rosenberga, iż nie używał gróźb przeciw Goldbergowi. Co się tyczy listu przez obwinionego do Goldberga wystosowanego o zapłacenie dalszych 6000 złr., to chociaż znawcy orzekli, iż list ten nie był pisany przez samego W. Rosenberga, jednakowoż tem orzeczeniem nie zostało jeszcze usunięte podejrzenie, że list wspomniany został napisany z polecenia Wolfa Rosenberga przez osobę umyślnie do tego użytą a podejrzenie to wzmaga się, gdy się oceni osobistość Rosenberga, jego postępowanie w obec S. Goldberga a po części i zeznanie córki jego, Klary Flam, która przesłuchana przez sędziego śledczego wspomniała o ewentualnem zobowiązaniu się S. Goldberga do zapłacenia sumy 6000 złr. a chociaż zeznanie to pozbawione jest wszelkiej cechy prawdziwości, to z drugiej strony właśnie ze zeznania tego winika, iż już poprzednio obmyślał W. Rosenberg plan całego działania i wciągnął do akcyi inne osoby, ofiarujące mu swe usługi, na co wskazuje także i ta okoliczność, iż zwykł on na wszystkie zmyślone fakty, powoływać zawsze jednych i tych samych świadków.

Na podstawie tego logicznego, niczem nie osłabionego rozumowania doszedł p. Samolewicz do konkluzyi, iż czyny popełnione przez W. Rosenberga noszą na sobie prawne znamiona zbrodni gwałtu publicznego z §. 98 lit. b. ust. kar. — Wolf Rosenberg bowiem zamierzając w sposób nieprawny, niegodziwy i nieuczciwy wyłudzić od zamożnego S. Goldberga znaczniejsze kwoty pieniężne, użył dla dopięcia celu gróźb, zdolnych wzniecić obawy uzasadnionej u zagrożonego i w rzeczy samej tylko te groźby były powodem, iż p. S. Goldberg wypłacił Rosenbergowi znaczną kwotę (600 zł.), do czego wcale nie był prawnie obowiązany. P. Samolewicz wnosił w końcu na zastosowanie przy wymiarze kary §fu 178 ust. 2. ust. kar. t. j. na wymierzenie kary w granicach od 1 roku do 5 lat.

C. k. sąd uznał Wolfa Rosenberga winnym zbrodni gwałtu publicznego z §. 98 lit. b. ust. kar. przez wymuszenie (*Erpressung*) a przy wymiarze kary zrobił użytek z § 55 ust. kar. to jest uwzględnił rodzinę jego i skazał na 10 miesięczne ciężkie więzienie, zaostrzone dwurazowym postem w każdym tygodniu. P. Goldberg zrzekł się zwrotu 600 zł P. Samolewicz zapowiedział wniesienie odwołania przeciwko niskiemu wymiarowi kary.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

PRZEGLĄD HANDLOWY.

Lwów, dnia 31. sierpnia 1874.

Oryginalne sprawozd. Gazety Lwowskiej.

+ Stan powietrza w tygodniu ubiegłym był wogóle zadowalniający, deszcz padał chwilowo. Sprzęt plonów uważać na leży za ukończony; pszenica i żyto zadowalają najzupełniej, jęczmień wydał zaledwie średnie plony a owies co do gatunku jest gorszy niż w roku zeszłym. Ziemniaki wydadzą bardzo obfite plony, ćwikły poprawiły się skutkiem ostatnich deszczów, toż samo kapusta w Galicyi zachodniej. Stan dróg jest doskonały; żądania frachtowników są umiarkowane, nie ma ich jednak czem zatrudniać, bo w wywozie zboża nastała zupełna stagnacya. W stosunkach robotników nie zaszły żadne zmiany; żądania ich są wcale umiarkowane co przedewszystkiem przypisać należy tej okoliczności, iż spadły cokolwiek ceny cerealiów i chleba. Ze wschodu powracali żniwiarze na zachód do zagród rodzinnych. Co się tyczy taryf na kolejach galicyjskich, mamy do zapisania, że wyszła właśnie nowa taryfa specyalna dla transportów zboża, owoców strączkowych, nasion olejnych, mąki i produktów mącznych i obowiązuje ona w bezpośrednim obrocie pomiędzy stacyami koleji Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, koleji Karola Ludwika, koleji północnej Cesarza Ferdynanda a stacyami: Wiedeń i Böhmisch Trübau. Obowiązuje ona tylko przy nadawaniu 200 centnarów cłowych na jednym i tymsamym liście frachtowym i jest wcale umiarkowaną, jak to przekonać się można z następującego zestawienia:

Z	Do: Wiednia (Ażio $2^1/_2\%$)	Do: B.-Trübau (Ażio $2^1/_2\%$)	Do: Wiednia (Ażio 5%)	Do: B.-Trübau (Ażio 5%)
	Za centn. cłowy cent. w. a.			
Brodów	106.9	102.9	108.3	104.3
Czerniowiec	129.9	125.9	131.9	127.9
Granicy	49.2	47.3	49.2	47.3
Kołomyi	122.—	118 —	123.2	119.2
Krakowa	51.5	47.5	51.5	47.5
Lwowa	100.8	96.8	102.—	98.—
Podwołoczysk	118.9	114.9	120.5	116.5
Przemyśla	89.9	85.9	90.9	86.9
Rzeszowa	78.5	74.5	79.1	75.1
Stanisławowa	114.7	110.7	116.3	112.3
Suczawy	140.9	136.9	143.1	139.1
Tarnopola	114.—	110.—	115.5	111.5
Tarnowa	66.6	62.6	67.—	63.—

W handlu towarowym był przebieg normalny. Przez Kraków wprowadzono do Galicyi 840 ct. manufaktów, towarów lnianych i modnych. Sprzedarz drobiazgowa tych towarów wzmaga się w czasach ostatnich po miastach większych a głównie były poszukiwane jesienne towary modne, na co niezawodnie wpłynęła nagła zmiana temperatury. W handlu rzepakiem nie nastało lepsze usposobienie, bo nie ma popytu z zagranicy. Ceny chwieją się pomiędzy 9·50 zł. a 9·75 zł. za 150 Ø a przesyłki skierowane były do Morawy i Austryi. Z Podwołoczysk wywieziono 406 ze Lwowa 403, z Stanisławowa 600 a z Tarnopola 800 centnarów rzepaku. Ponieważ dla przewozu tego artykułu wyznaczono umiarkowaną taryfę, jeżeli wysyłany będzie w partyach po 200 centnarów, przeto wysyłano największej po 200 cent. za jednym listem frachtowym a kilka mniejszych przesyłek łączono w jedną 200 centnarową. Popyt na olej skalny był ciągle, dobry przy wysokich cenach, które na targach zagranicznych znacznie spadły. Za 42—45 stopniowy, czyszczony towar, płacono 12—13 zł. W tygodniu ubiegłym wywieziono ogółem 1900 centnarów oleju skalnego. Olej rzepakowy już od dłuższego czasu jest zaniedbany, spekulanci chcieli by się pozbyć zapasów swoich, nie mają jednak na nie kupców. Za towar z odstawą natychmiastową płacono po 20 zł. od centnara. Obrót w spirytusie był chwiejny; na różnych stacyach były różne ceny; płacono za towar z odstawą natychmiastową 19 50 zł. a z odstawą późniejszą 16·50—16·75 zł. Wywieziono mniej niż w tygodniu przedostatnim, a mianowicie ze Lwowa 172 z Tarnopola 450 z Stanisławowa 121 a z Czerniowiec 381 centnarów. Wzmógł się niezmiernie wywóz wełny owczej z Rossyi na Brody i Podwołoczyska w ostatnim tygodniu wywieziono ogółem 1452 centnarów. Wpłynęły na to lepsze stosunki po fabrykach; ceny były stałe. Wywóz skierowany był do Morawy i Szlązka. Na targach zagranicznych była nieco większą sprzedarz cukru, w skutek czego spadły ceny tego artykułu Galicya jednakże nie skorzystała z tego. Z fabryk Morawskich i Szlązkich wprowadzono w tygodniu ubiegłym tylko 220 centnarów cukru; cena rafinady wnosiła 30 do 30 75 zł.

OSTATNIA POCZTA.

Posłami do sejmu z kuryi większej posiadłości, wybrani zostali wczoraj: w okręgu złoczowskim Włodzimierz hr. Dzieduszycki, a w okręgu Rzeszowskim Józef Badeni.

Hrabina Chambord przybyła na kilka dni do Gradcu.

Depesza ze źródła karlistowskiego donosi: Wycieczkę załogi z Bilbao odparto. Oddział karabinierów przeszedł do karlistów. Tristany odparł kolumnę wojska nadchodzącą w celu wyswobodzenia Puycerdy. Depesza urzędowa zaś donosi: Puycerda broni się ciągle energicznie Urzędowy dziennik *Gaceta* donosi, że Zavala rozbił wczoraj sześć batalionów karlistów, zmusiwszy je do opuszczenia wioski Tuyo pod Miraudą, przyczem karliści ponieśli znaczne straty w zabitych i rannych.

Journal Officiel ogłasza nominacye prefektów dla departamentów Dordogne, Lozere, Var, Loir-et-Cher, Ain i Creuse, oraz nominacye 25 podprefektów. Według depeszy z Madrytu Rossya miała uznać rząd Serrana.

Rząd serbski wysłał dwóch wyższych urzędników do Karłowic w celu złożenia życzeń nowowybranemu patryarsze.

W Nicei uwięziono kapitana Domeau jako współwinnego w sprawie ucieczki Bazaine'a.

Rząd włoski oddał jenerałowi Palavicini dowództwo nad wojskami wysłanemi do Sycylii przeciw brygantom.

Telegramy Gazety Lwowskiej.

Złoczów, 31. sierpnia. Posłem na sejm krajowy jednogłośnie wybrany hrabia Włodzimierz Dzieduszycki. Głosów było 45.

Rzeszów, 31. Sierpnia. Posłem na sejm krajowy jednogłośnie (42. głosami) wybrany został Józef Badeni.

Tarnów, 31. Sierpnia. Głosujących 193. Posłem wybrany hr. Mieczysław Rey.

Odpowiedz. redaktor: **Władysław Łoziński.**

Do dzisiejszego numeru dołącza się PRZEWODNIK NAUKOWY za wrzesień, dla prenumeratorów cało i półrocznych.

Ceny targowe z miesiąca Lipca 1874.

Następujących artykułów:	Tarnów		Stryj		Nowy Sącz		Zakliczyn		Brzesko	
	zł.	c.	zł.	c.	zł.	c.	zł.	c.	zł.	c.
Mec pszenicy	6	36	6	30	6	25	5	25	7	—
„ żyta	3	66	3	50	4	50	3	60	4	50
„ jęczmienia	3	50	2	80	4	—	2	50	3	75
„ owsa	2	58	2	40	2	40	2	—	2	50
„ grochu	5	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ hreczki	3	35	—	—	—	—	—	—	—	—
„ kukurudzy	3	75	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemiaków	2	—	2	—	2	—	1	50	2	—
Cetnar siana	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Sąg drzewa twardego	12	25	8	—	6	—	7	50	9	—
„ „ miękkiego	8	50	6	—	4	—	4	50	6	50
Funt mięsa wołowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Robotnik bez wiktu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 1. Września 1874.

Barometr 741 07mm. Psychrometr suchy 11.75°. Psychrometr wilgotny 10·75°C. Prężność pary 8·98 mm. Wilgoć 88 Es. Zachmurzenie 1. Wiatr SW. Ozon 7. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin —

Przyjechali do Lwowa

Dnia 30. Sierpnia

Hotel Europejski.

Pp. Jadw. hr. Lubińska, z Królestwa. — Vosabal, rotm., z Przemyśla. — Bardasz, Dr. wojsk., z Złoczowa. — Jgnacy Boryski, z Rossyi. — Tadeusz Chrząszcz, z Słowity. — Mieczysław Jaśmirski, z Multan. — Leon Koźmiński, z Tarnopola. — Władysław Kułakowski, z Wołoszowa. — Władysław Wszelaczyński, z Kopyczyniec — Apolinary Womski, z Jagielnicy.

Hotel Angielski:

Pp. Michał Czajkowski, z Zeręwny. — Adam Lucki, z Sarny. — Kazimierz Wysocki, z Hrehorowa.

Hotel Żorża:

Pp. St. hr. Komorowski, z Sassowa — Witold hr. Potocki. z Chrząstowa — Karol br. Stahel, generał, z Odessy. — Seweryn Smolikowski, z Rossyi. — Eug. Robran, nadpor., z Złoczowa. — Alfr. Cielecki, obyw., z Porehowa. — Ant. Dziubikowski, z Wołynia. — Leonard Rychlicki, z Bronicy. — Ant. Rozborski, z Roztweczka. — Aleks. Terlicki, z Ciesiaczyna. — Józef Wierzbicki, z Wołynia. — Erazm Wolański, z Czarnokońca, — Ludw. Czempiński, inżynier, z Stockholmu.

Hotel Warszawski:

P. Alfred Rzepliński, sędz., pow., z Oleska.

Hotel Krakowski:

P. Jan br. Konopka, obyw., z Szkła.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 30. Sierpnia

Pp. Leopold hr. Starzeński, obyw., do Podkamienia. — Mikołaj br. Petrino, do Waskontz. — Wilhelm- Hillmajer, major, do Brodów. — Konstanty Lepadęto, do Czerniowiec. — Adolf Abgarowicz, Dr. pr., do Paryża. — Dr. Rość. Piątkiewicz, do Tarnopola. — Wł. Mniszek, do Ostrowa. — Z. Stern, do Wiednia.

Pociągi kolejowe:

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa: o 5. godz. 57 min. rano, 9 godz. 45 m. w nocy i 10 g. 50 m. rano; z Czerniowiec: o 10. godz. 13 min. w nocy, 4. godz. w nocy i 3. godz. 5. min. po południu — z Podwołoczysk i Brodów: o 4. godz. 18 min. rano, 4. godz. 3 min. po południu i 10. godz. 58 min. w nocy; ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22 min. wieczór, prócz tego w Poniedziałek, Środę i Piątek o 8. godz. 45 min. rano.

Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. min. rano, 5. godz. 5 min. wieczór i 11. godz. 28 min. w nocy; — do Czerniowiec: o 6. godz. 50 min. rano, 11. godz. 48 min. w nocy i 12. godz. 50 min. w południe; — do Podwołoczysk i Brodów: 12. godz. w południe, 10. godz. w nocy i 6. godz. 7 min. rano, do Stryja codziennie o 7. godz. 22 m. rano, prócz tego we Wtorek, Czwartek i Niedzielę o 8. godz. 20 min. po połud.

Z Podzamcza:

odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11. g. 32 m. w nocy i 12 g. 26 m. wpołudn.

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

Lwów, dnia 31. Sierpnia 1874.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k. (z kup.)	250	—	262	—
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. w. a. (z kup.)	145	50	147	50
Banku hip. gal. po 200 zł. (z kup.)	218	50	220	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5-prcnt. w. a. (Oprócz kupona b.)	84	75	85	25
Tow. kredyt. gal. 4-pro. w. a.	75	—	75	50
5-prcnt. listy zastawne nowe okresowe.	84	75	85	25
Banku hipoteczn. gal.	88	90	89	50
Gal. zakładu kred. włościańskiego	95	50	—	—
3. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne gal.	83	20	83	75
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa.	86	50	87	25
4. Losy.				
Miasta Krakowa	17	—	18	50
„ Stanisławowa	14	—	15	50
5. Monety.				
Dukat holenderski	5	15	5	24
„ cesarski	5	19	5	26
Napoleond'or	8	78	8	86
Pół imperyał rossyjski	9	—	9	12
Rubel rossyjski srebrny	1	63	1	69
„ „ papierowy	1	52	1	53
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	61	1	62
Srebro	104	—	105	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 28. Sierpnia 1874.

1. Dług Państwa (Za 100 zł.)	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banku.	71.80	71.90
„ „ w srebrze	74.70	74.80
Losy z r. 1839 całe	264.—	270.—
„ „ 1839 piąta część	243.—	245.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	100.—	100.50
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	108.90	109.20
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	112.—	112·50
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	136.75	137.—
Renty Como po 42 lir. austr.	25.—	26.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	97.—	98.—
Bukowiny	82.—	82·25
Galicyi	83.60	83.90
Niższej Austryi	98.—	98.50
Siedmiogrodu	75.15	75.50
Węgier	78.25	78.75
3. Akcye.		
Bank anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	151.50	152.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	241 25	241.50
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	900.—	910.—
Gal. banku kraj. à 200 zł. wpłata 40 prc.	—.—	—.—
Gal. banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	973.—	974.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	546.—	548.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	199.—	200.—
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Płn. kolej po 1000 zł. w. a.	1982.—	1983.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	248.50	248.75
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr.	146 50	147.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	320.—	320.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	139.—	139.50
I. Kol. węg. gal. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
4. Listy zast. losowane. (za 100 zł.)		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	95.50	96.25
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat. 6-prc.	91.—	91.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	88.—	88.50
„ „ „ „ „ „ 35 „ 5 i pół	—.—	95.50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	75.—	—.—
„ „ „ po 5 prc.	85.—	—.—
Gal. banku hipot. po 6 prc.	89.—	89·20
Gal. zakł. kred. włośc. po 5 prc.	97.50	—.—
Bank. narod. po 5 prc.	93.40	93,55
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	85.75	86.—
„ „ „ (rente) po 5 prc	85 75	86.—
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 200 zł. 5-prc. w. a.	79.80	80.—
Kol. naddniestrzańska à 200 zł. 5-prc. w. a.	83.—	83.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) à 200 zł. 5-prc. w srbr.	69.—	—.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	95·25	95·50
„ „ „ 100 zł. w. a.	89.75	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	106.—	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	103.15	103·40
„ „ „ „ III. „	102.70	103.—
Kol. lwow.-czern. jas. IV. emisyi à 200 zł. 5-prc. w srbr.	80.70	80.90
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	79.—	79.25
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	164.50	165.—
Clarego po 40 zł. m. k.	23.50	24.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	89.—	90.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.75	13.25
Losy miasta Krakowa	17.—	18.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a	25.—	25.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	25.—	26.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	30.50	31.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	23.—	24.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	14.—	15.
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k	106.—	106.50
„ „ „ 50 zł. w. a.	52.—	53.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	20.75	21 25
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	20 25	20 75
Weksle. (Za 3 miesiące.)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	92.10	92.20
Augsburg za 100 zł. w p. n.	91.30	91.50
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	91.60	91.80
Hamburg za 100 M. B.	53.55	53.65
Londyn za 10 ft. szt.	109.75	109.90
Paryż za 100 fr.	43.50	43.55
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	—.—	—.—
„ peł. wagi	5 27	5.28
Korona	—.—	—.—
20frankówka	8.81	8 82
Rosyjski imperyał	—.—	
Talar związkowy	—.—	
Srebro	103.80	4 —

Telegrafowany kurs wiedeński

Dnia 31. Sierpnia

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	71	75
„ „ „ w srebrze	74	85
Losy z 1860 roku	109	20
Akcye banku wiedeńskiego	974	—
„ „ kredytowego	239	75
Londyn 10 funtów szterlingów	109	80
Srebro	104	—
Napoleond'or	8	81
Dukat		

DZIENNIK URZĘDOWY.

(2984 1—3) **Kundmachung.**

Nr. 11.147. Von der k. k. General-Direktion der Tabakregie in Wien, wird zur Lieferung von Seilerwaaren für den Bedarf der k. k. Tabakfabriken im Solarjahre 1875 die Konkurrenz ausgeschrieben, wozu schriftliche mit einer k. k. Kassequittung über erlegtes zehnperzentiges Vadium versehene, gestempelte und versiegelte Offerte bei der genannten General-Direktion in Wien, Alsergrund, Waisenhausgasse Nr. 1 längstens bis zum 18. September 1874 12 Uhr Mittags einzubringen sind.

Die zu liefernden Artikel und deren beiläufige Gesammtmengen sind:

12.760 Wiener Pfund Nähspagat,
35.230 „ „ Packetspagat,
5.880 Wiener Ellen Spagatgewebe,
636 Wiener Klafter Spagatleinwand.

Die näheren Bestimmungen über die Beschaffenheit der zu liefernden Artikel, dann die k. k. Tabakfabriken, für welche die entfallenden Einzelnmengen zu liefern sind, so wie die einzuhaltenden Offerts- und Lieferbedingnisse sind aus dem sowohl beim hierortigen Expedite und Okonomate, als auch bei allen k. k. österreichischen Tabakfabriken, dann den beiden königl. ungar. Tabakfabriken in Pest aufliegenden Spezialausweise zu entnehmen.

Wien am 13. August 1874.

(3015 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 5868. W miasteczku „Kęty“ została otwartą z dniem dzisiejszym c. k. stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

C. k. Dyrekcya telegrafów
Lwów dnia 30. Sierpnia 1874

(3029 1—3) **Edykt.**

L 6987. C. k. Sąd obwodowy Rzeszowski Władysławowi i Jakóbowi Skarbowskim niniejszem ogłoszeniem daje wiadomość, że Saul i Bruche małżonkowie Lichtowie, przeciw nim o wykreślenie sumy 56 zł. 38 1/3 ct m. k. ze stanu biernego realności z pod L. 47/149 w Rzeszowie pozew pod dniem 25. Lipca 1874 do tut. c. k. Sądu wnieśli, na skutek którego termin do rozprawy ustnej na d. 2. Września 1874 9 godz. przedpołud wyznaczonym został.

Ponieważ pozwani z życia i miejsca pobytu są niewiadomymi dlatego c. k. Sąd ustanawia dla nich kuratorów w osobie adw. krajowego Dr. Klemensa Kostheima z zastępstwem adw. Dr. Reinera, celem zabezpieczenia ich praw, lecz na ich koszt i niebezpieczeństwo.

Wzywa zatem c k. Sąd pozwanych, aby do powyższego terminu osobiście stanęli lub z ustanowionym kuratorem się porozumieli i temuż środki obrony dostarczyli, lub innego zastępcę sobie obrali, inaczej z kuratorem rozprawa przeprowadzoną będzie, a wszelkie złe skutki z ich winy wynikłe sami sobie przypiszą.

Rzeszów dnia 6. Sierpnia 1874

(2937 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 625 C. k. Sąd powiatowy w Rudkach podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w celu ściągnienia na rzecz banku włościańskiego od Matwija i Katarzyny Żuk wypożyczonego tymże kapitału w kwocie 200 zł. w. a wraz z 12% odsetkami od 28. Lutego 1871 bieżącemi i dalszemi 3% odsetkami zwłoki od kwoty w należytym czasie nie wypłaconej liczyć się mającemi, również kosztami egzekucyjnemi w kwocie 7 zł. 48 ct w. a. poprzednio i teraźniejszemi kosztami licytacyjnemi poniżej przyznanemi rozpisuje Sąd przymusową sprzedaż protokołem z dnia 29. Maja 1870 do L. 1244 opisanej i ocenionej realności Matwija i Katarzyny Żuk własnej w Rozdziałowicach pod L 12 położonej i w tym celu trzy termina a to na dzień 21. Września, 19. Października i na dzień 30. Października 1874 każdą razą o godzinie 11. zrana się ustanawia na których a mianowicie na pierwszym i drugim terminie za cenę szacunkową lub wyżej takowej na trzecim zaś także niżej ceny szacunkowej realność ta tu w Rudkach pod następującemi warunkami sprzedaną zostanie:

1. Za cenę wywołania ustanawia się cena szacunkowa 600 zł.

2. Każden z licytantów winien przed terminem licytacyjnym złożyć do rąk komisarza licytację prowadzącego 10% wadyum to jest kwotę 60 zł. w. a która najwięcej ofiarującemu w cenę kupna wliczoną reszcie licytantom po ukończonej licytacyi zwróconą zostanie. Bliższe warunki licytacyi chęć kupienia mający przejrzeć może w godzinach urzędowych w tusądowej registraturze.

Rudki dnia 16. Maja 1874.

(2977 2—3) **Edykt.**

L. 18814 C. k. wyższy Sąd krajowy Lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25. Lipca 1871 L. 96 Dz P. P. do powszechnej wiadomości, że w skutek proścy Aleksandry i Anny małżonków Tużykiewiczów o utworzenie nowego ciała tabularnego dla realności pod Nr. k. 158 1/4 w Stanisławowie na przedmieściu „Belweder“ i w tamtejszej gminie podatkowej położonej, składającej się z domu mieszkalnego i zabudowań gospodarczych pod top Nr. 1176, 1177, i z gruntów pod top. Nr. 2503, 2504, 2505, 2506, 2507, 2508, 2509, 2510 i 2516 w objętości 3. morgów i 494 sążni kwadratowych c. k. Sądowi obwod w Stanisławowie poleconem zostało, ażeby tenże wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego, któryto projekt w tymże c. k. Sądzie wygotowany przejrzanym być może, a od dnia 1. Października 1874 za księgę gruntową uważanym będzie, równie oznajmia się, że od dnia 1. Października 1874 począwszy, nowe prawa własności zastawu i inne prawa hypoteczne na wyż opisanej nieruchomości jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się mającej, tylko przez wpis do księgi hypotecznej nabyte, ograniczone na innych przenieniesione, uchylone być mogą.

a. Równocześnie wzywa c. k. wyższy Sąd krajowy wszystkich, którzyby na zasadzie praw, przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania bez różnicy, czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenie ciał hypotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić ma.

b. Już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej lub na jej częściach nabyli prawa zastawu, służebności, lub inne prawa do wpisu hypotecznego przydatne, o ile prawa te jako należące do dawniejszego stanu biernego, wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały, ażeby w c. k. sądzie obwodowym Stanisławowskim swoje oznajmienie do dnia 31. Grudnia 1874 tem pewniej wnieśli, ileże w przeciwnym razie utracą prawo oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy nie zaprzeczonych wpisów w nowej księdze gruntowej zawartych, prawa hypoteczne w dobrej wierze nabędą Z resztą restytucya upadłego terminu edyktalnego miejsca niema, a okoliczność, że prawo zgłosic się mające ze sądowego załatwienia jest widoczne, lub że podanie stron do tego prawa się odnoszące do Sądu wniesione w załatwieniu wisi, na obowiązek zgłoszenia żadnego wpływu mieć nie może.

Z c. k. Sądu wyższego krajowego
Lwów, dnia 19. Sierpnia 1874.

(2978 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2309 C. k. Sąd powiatowy w Rudkach podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że celem pokrycia resztującej sumy dłużnej w kwocie 2374 zł. 5 ct. w. a. wraz z 15% odsetkami od dnia 19. Lutego 1873 bieżącemi i kosztami egzekucyi w kwotach 32 zł. 33 ct., 16 zł. 20 ct. również i kosztami niniejszemi w kwocie 4 zł 66 ct. umiarkowanie przyznanemi, rozpisuje Sąd tutejszy przymusową sprzedaż realności pod Nr. 92 Tomasza Ast, realności pod Nr. 101 i 105 Jerzego Bechtloffa, realności pod Nr. 102 Filipa Wendla, realności pod Nr. 108 Jana Ohly, realności pod Nr. 110 Jana Horna, realności pod Nr. 111 Jana Steiniker i realności pod Nr. 116 Jerzego Herter własnych, ciała tabularne stanowiących, w Kupnowicach nowych położonych i w tym celu trzy termina a mianowicie: na dzień 12. Września 1874 na dzień 12. Października 1874 i na dzień 29. Października 1874 każdą razą o godz. 11. zrana się ustanawia na których a mianowicie, na pierwszym i drugim terminie za cenę szacunkową lub wyżej takowej, na trzecim terminie zaś także niżej ceny szacunkowej te realności w Rudkach pojedyńczo pod następującemi warunkami sprzedane zostaną

I Cena wywołania ustanawia się cena szacunkowa dla każdej z wyż wyszczególnionych realności a mianowicie: dla realności pod CNro. 92 cena 1330 zł. dla realności pod CNro. 101 i 105 cena 1500 zł. dla realności pod CNro. 102 cena 900 zł. dla realności pod CNro. 108 cena 1430 zł. dla realności pod CNro. 110 cena 1240 zł. dla realności pod CNro. 111 cena 1350 zł. i dla realności pod CNro. 116 cena 1700.

II. Każden chęć kupienia mający winien przed terminem licytacyjnym a w szczególności przed licytowaniem każdej pojedyńczej realności 10% jej ceny szacunkowej złożyć jako wadyum do rąk komisarza licytacyę prowadzącego, które najwięcej ofiarującemu w cenę kupna wliczone, reszcie licytantom po ukończonej licytacyi zwróconem będzie.

Bliższe warunki licytacyi każden chęć kupienia mający przejrzeć może w godzinach urzędowych w tut. s. registraturze.

Z c. k Sądu powiatowego.
Rudki dnia 15. Lipca 1874.

(2982 2—3) **Obwieszczenie.**

L 3981 C. k. Sąd powiatowy w Rohatynie podaje do powszechnej wiadomości iż w celu zaspokojenia kwoty 871 zł 80 ct. w. a. z pn. należącej się Wys. skarbowi pocztowemu przymusowa sprzedaż realności pod L k. 346 w Rohatynie położonej małżonków Wincentego i Maryi Makarewiczów własnej w dniach 23. Września, 14. Października, i 4. Listopada 1874, każdą razą o 9. godzinie przed południem w tutejszym Sądzie się odbędzie

Za cenę wywoławczą służyć będzie cena szacunkowa 300 zł. w. a, wadyum wynosi 30 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych tudzież wyciąg tabularny i akt oszacowania można przejrzeć lub w odpisie podjąć w tutejszosądowej registraturze.

O tej licytacyi zawiadamia się niewiadomych z miejsca pobytu wierzycieli hipotecznych Moszka Mollera, Mikołaja Buczyń-

skiego i wszystkich tych, którym by obwieszczenie licytacyjne w przepisanym czasie doręczonem być niemogło, lub którzy by po dniu 5. Sierpnia 1873 do ksiąg gruntowych weszli do rąk kuratora c. k. Notaryusza p. Wincentego Kniaziołuckiego w Rohatynie.

Z c. k. Sądu powiatowego
Rohatyn dnia 24. Czerwca 1874.

(2983 3—3) **Konkurs.**

L. 35949. Celem obsadzenia opróżnionej posady salinarnego zawiadowcy materyałów w X. klasie rangi w obwodzie lwowskiej c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść swoje podania, zaopatrzone udowodnieniem co do ukończenia studiów górniczych praktycznych wiadomości w zawodzie salinarnym, budowniczym, mechanicznym, szczególnie zaś biegłości w rachunkowości i koncepcie, niemniej znajomości języka niemieckiego i krajowego w drodze bezpośredniéj przełożonej władzy w przeciągu 3. tygodni do Prezydyum c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu
Lwów 21. Sierpnia 1874.

(2976 3—3) **Obwieszczenie licytacyi.**

L. 3816 C. k. Sąd powiatowy w Makowie podaje do wiadomości że celem zaspokojenia pretensyi Mojżesza Seidmana od Jana Nowaka w kwocie 69 zł. a w. z pn. się należącej rozpisuje się do publicznej sprzedarzy domu drewnianego pod N. 52 w Zembrzycach położonego dłużnika własnego a protokołem dnia 10. Kwietnia 1870 L. 795 egzekucyjnie opisanego i oszacowanego termin na dzień 24. Września 22. Października i 26. Listopada 1874 każdą razą o 10. god. rano w tutejszym Sądzie na których dwóch pierwszych terminach dom ten jedynie powyżej lub za cenę szacunkową, na trzecim zaś i poniżej takowej pod warunkami rezolucyą z dnia 3. Maja 1873 L. 1236 ogłoszonemi (Nr. 117, 119 i 120 ex 1873 Gazety Lwowskiej) sprzedanym będzie. Warunki licytacyjne tudzież protokół egzekucyjnego opisania i oszacowania wolno interesowanym tutaj przejrzeć lub odpisać.

C. k. Sąd powiatowy
Maków dnia 17. Sierpnia 1874.

(2971 3—3) **Obwieszczenie licytacyi.**

L. 10195. Dnia 7. Września 1874 od 9 rano do godziny 2 popołudniu odbędzie się przy c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Stanisławowie relicytacya w celu wydzierżawienia podatku konsumcyjnego od mięsa i wina w okręgu dzierżawnym Halicza składającym się z 30 miejscowości na koszta i szkodę ugodołomnego dzierżawcy tego podatku na czas od odebrania tych objektów, aż do końca Grudnia 1875.

Cena wywołania wynosi od mięsa 1200 zł. a od wina 130 zł. w. a.

Pisemne 10% wadyum zaopatrzone oferty można najdalej do 6. Września 1874 2 godziny popołudniu jako dnia ustną licytację poprzedzającego, do Naczelnika c. k. Dyrekcyi Skarbu w Stanisławowie wnieść.

Bliższe warunki można w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Stanisławowie przejrzeć.

C. k powiatowa Dyrekcya skarbu.
Stanisławów dnia 19. Sierpnia 1874.

Lizitations-Kundmachung.

Z. 10195. Zur Wiederverpachtung des Bezuges der Fleisch und Weinverzehrungssteuer im Pachtbezirke Halicz bestehend aus 30 Ortschaften auf Gefahr und Kosten des vertragsbrüchigen Pächters für die Zeit vom Tage der Übernahme der Gedachten Pachtobjekte bis Ende Dezember 1875 bei der k. k. Finanz-Bezirks Direktion in Stanislau am 7. September 1874 von 9 Uhr Vormit. bis 2 Uhr Nachmit. die öffentliche Relizitation abgehalten werden.

Der in dem jährlichen Pachtschillinge bestehende Ausrufspreis beträgt für die Fleischverzehrungssteuer 1200 fl. und für die Weinverzehrungssteuer 130.

An Badium sind 10% der Ausrufspreise zu Händen der Lititazions-kommission zu erlegen.

Schriftliche gehörig versingelte mit dem vorzuschriebenen Badium versehene Offerten müssen bis längstens 6. September 1874 zwei Uhr Nachmit. bei dem k. k. Finanz-Bezirks-Direktions Vorstande überreicht, und können die näheren Pachtbedingnisse in den gewöhnlichen Amtsstunden bei der genannten Finanz-Bezirks-Direktion eingesehen werden.

K. k. Finanz-Bezirks-Direktion.
Stanislau am 19. August 1874.

(2970 3—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 25507. C. k. krajowa Dyrekcya skarbu we Lwowie ogłasza niniejszem licytację za pomocą pisemnych ofert na potrzebne roboty adaptacyjne i inne naprawy w zabudowaniu c. k. Archiwum map we Lwowie pod L. kon. 20.

Koszta powyższych robót zawierają dotyczące przedmiary i kosztorysy i wynoszą:

za roboty murarskie	kwotę	1025 zł. 9 ct.
za roboty stolarskie	„	104 zł. — ct.
za roboty lakiernickie	„	215 zł 52ct.
za odnowienie atyki także atyckiego przyczołka		200 zł. —ct.
razem		1544 złr. 61 ct.

Odnoszące się do tych robót przedmiary kosztorysy i warunki znajdywać się będą od dnia 26. b. m. aż do dnia licytacyi w Ekonomacie krajowym i mogą tam być przeglądane podczas godzin urzędowych.

Roboty w mowie będące ma przedsiębiorca zaraz a najdalej do 8. dni po wręczeniu mu uwiadomienia o przyjęcie jego oferty rozpocząć i w oznaczonym w warunkach terminie ukończyć.

Oferty, które zawierać mają ofiarowaną opustkę od jednostek uwidocznionych w cenniku z wyszczególnieniem odsetek opustki tak w cyfrach jako też i w słowach, należy wnieść dobrze opieczętowane w Prezydyum c. k. krajowej Dyrekcyi skarbowej we Lwowie do dnia 3. Września 1874 do godziny drugiej z południa i dołączyć do takowych 10% zadatek ofiarowanej kwoty ogólnej. Zadatek ten winien być złożony w gotówce lub w papierach wartościowych, których przysługa prawo bezpieczeństwa pupilarnego według kursu dziennego. Oferent odpowiada za swą ofertę, powyższym zadatkiem, aż do ostatecznej decyzyi.

Oferty pochodzące od osób, które nie posiadają zawodowych wiadomości rzeczy nie będą uwzględniane.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu zastrzega sobie prawo poruczyć wykonanie powyższych robót temu oferentowi, który poda nie tylko najkorzystniejsze warunki co do opustki, ale też wykaże że posiada potrzebne wiadomości tudzież i się zasługuje na zaufanie.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu
Lwów dnia 24. Sierpnia 1874.

(2967 3—3) **Edykt.**

L. 146. Podając do publicznej wiadomości wypadek śmierci ś. p. Sylwestra Szeligowskiego c. k. notaryusza w Tarnobrzegu — c. k. Izba Notaryalna w Tarnowie wzywa wszystkich których by na podstawie §. 25, ustawy Notaryalnej z dnia 25. Lipca 1871 L. 75. Dziennik praw Państwa zmocy prawa zastawu, rzeczoną ustawą im przyznanego zaspokojenia innych pretensyi z kaucyi zmarłego Notaryusza domagać się chcieli, aby swoje pretensye w przeciągu 6. miesięcy rachując od dnia 3. umieszczenia tego edyktu w urzędowej gazecie Lwowskiej do Izby Notaryalnej w Tarnowie wnieśli — w przeciwnym bowiem razie po upływie tego terminu konsens do wydania listów hypotecznych na kaucyę rzeczonego Notaryusza sądownie złożonych bez względu na ich pretensye wydanem będzie.

Z c. k. Izby Notaryalnej
Tarnów dnia 18. Lipca 1874.

Doniesienia prywatne.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.